Redakcja Tel. [illegible] Administracja Tel. [illegible] ul. Żwirk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia [illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 60 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

10 groszy

Echo

Rok X. Nr. 256. Łódź, wtorek 18 września 1934 r.

Ze świecą do beczki z benzyną...

Troje dzieci zginęło w płomieniach

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK W RAWIE RUSKIEJ.

Rawa Ruska, 18 września. W nocy wybuchł w Lubyczy Królewskiej (pow. Rawa Ruska) groźny pożar, którego ofiarą

padło troje dzieci.

Pożar spowodowany został z nieostrożności. Chaim Feder, trudniący się przewozem towarów do Rawy Ruskiej, zbliżył się z palącą świecą

do beczki z benzyną,

znajdującą się w jego mieszkaniu. Skutki były straszne. Nastąpiła bowiem natychmiastowa eksplozja i dom stanął momentalnie w płomieniach. Pożar tak szybko ogarnął zabudowanie, że nie było możności uratowania śpiących dzieci. Pastwą płomieni padło troje dzieci Federów w wieku 3, 5 i 7 lat. Feder i jego żona odnieśli rany i w stanie groźnym odwieziono ich do szpitala w Tomaszowie.

Mimo wczesnego alarmu i prób zlokalizowania katastrofy, ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i strawił 14 budynków. Szkoda dochodzi do 30 tys. zł.

Napad na wóz cygański.

Ucieczka ze zrabowanemi pieniędzmi.

Krotoszyn, 18 września. — Około godziny 5-ej popołudniu miał Krotoszyn nielada sensację. Oto na przedmieściu pod Starym Krotoszynem zjechały dwie bandy cyganów, a mianowicie: szeroko znana na cała Polskę rodzina Łakatorzów z Górnego Śląska i rodzina Włochów — Kolumparów. Kiedy Łakatorzowie dowiedzieli się, że młody Lolo - Kolumpar posiada

większą gotówkę

w walucie polskiej i przedwojennych złotych dukatach austrjackich, zamierzali najpierw zdobyć je podstępem przez upicie Kolumpara. Ten jednak spostrzegł się w porę i nie dał się wciągnąć w taką grę.

Przeczuwając, że Łakatorzy mają względem niego jakieś złe zamiary, oddał dukaty na przechowanie swojej przybranej, według cygańskiego prawa, żonie, Marji Włochównie, sam zaś zatrzymał przy sobie 1.300 zł. polskich.

Łakatorzowie widząc, że próba podstępu im się nie udała, przypuścili szturm do wozu Kolumpara, a jego samego wciągnęli do bójki, z której wyszedł cało, ratując się ucieczką na koniu, udając się wprost do komendy policji w Krotoszynie.

W czasie bójki skradli mu jednak napastnicy portfel, w którym znajdowało się 1.000 złotych samych banknotów 100-złotowych. Pozatem zmusili Łokatorzowie znajdującą się w wozie Marję Włochównę pod groźbą zabicia do wydania im

wszystkich złotych dukatów

w ilości 90 sztuk, ogólnej wartości około 7.500 złotych, przyczem dokonali na niej gwałtu.

Głównymi bohaterami tego haniebnego czynu byli trzej bracia Łakatorzy: Józef, Mikołaj i Gustaw, pomocnikami zaś byli dalsi bracia: Jan i Michał. Bardzo dużą rolę w tej całej awanturze odegrały cyganki: Marja i Lola Łakatorz, które w czasie dokonywanego gwałtu na Włochównie, podburzały mężczyzn

do zamęczenia tejże.

Pozatem odebrały one od mężczyzn zrabowane dukaty i je ukryły.

Zaalarmowana przez Kolumpara policja przybyła na miejsce powyższego zajścia i aresztowała wszystkich napastników, jednak pieniędzy już przy nich nie znaleziono, gdyż jedna z cyganek zdążyła w międzyczasie zbiec, zabierając ze sobą zrabowane pieniądze.

Wobec tego wszystkich bohaterów tego zajścia zatrzymano w areszcie, a za zbiegłą cyganką czyni policja energiczne poszukiwania.

Zuchwały napad rabunkowy.

Siedmiu uzbrojonych bandytów

STERORYZOWAŁO RZEŹNIKA I JEGO ŻONĘ.

Inowrocław, 18 września. Opodal Inowrocławia we wsi Józefowo, dokonano zuchwałego bandyckiego napadu rabunkowego.

Do sklepu rzeźnickiego Michała Najemskiego, w którym znajdowała się żona Najemskiego, wszedł w celu kupna podejrzany osobnik. W ślad za nim wdarło się do składu innych 6 opryszków, z których połowa była zamaskowana. Jeden z napastników zarzucił

na Najemską worek

i nim ofiara się spostrzegła, leżała skrępowana powrozami. Najemski, który w czasie napadu znajdował się w przyległym pokoju, usłyszawszy podejrzane szmery, wbiegł do sklepu. Tu natknął się niespodziewanie na dwóch bandytów uzbrojonych w rewolwery, którzy byli zamaskowani.

Bandyci steroryzowawszy właściciela, zażądali od niego wydania pieniędzy, grożąc w razie oporu zastrzeleniem. Po zrabowaniu 2.550 zł. i rewolweru, bandyci związali małżonków i

zanieśli ich do piwnicy,

poczem niezatrzymani przez nikogo, umknęli. Pierwsza z więzów oswobodziła się żona i zaalarmowała o napadzie.

Po pewnym czasie zjawiła się P. P., która wszczęła pościg za bandytami.

Minister Beck nie da się wziąć na kawał.

Próby ministra Barthou.

Paryż, 18 września. „Le Petit Parisien" donosi z Genewy iż osiągnięto porozumienie z min. Beckiem co do tego, że sprawa traktatów mniejszościowych zostanie poruszona w najbliższej przyszłości na Radzie Ligi.

Pozatem dziennik donosi, że z początkiem sesji minister Barthou odbył rozmowę z min. Beckiem, w czasie której poruszono sprawę paktu wschodniego. W tym momencie delegat polski nie był ani zupełnie przeciwny, ani też zupełnie przychylnie usposobiony do tego projektu. Wobec tego minister Barthou zwrócił się do min. Becka o ustalenie swych zamiarów

na piśmie,

dotychczas jednak — podkreśla dziennik — Polska w dalszym ciągu zachowuje w tej kwestji dziwne milczenie.

Strajkujący włókniarze amerykańscy

odsyłani będą do obozów izolacyjnych.

Nowy Jork, 18 września. Oddziały gwardji narodowej przystąpiły do masowych

aresztowań robotników,

czuwających przed fabrykami w stanie Georgia. W Atlanta rozpoczęto budowę obozu izolacyjnego, w którym będą osadzeni wszyscy aresztowani w związku ze strajkiem.

Trujący przysmak na stole.

Goście zatruli się grzybami.

Bydgoszcz, 18 września. Zaalarmowano pogotowie ratunkowe wiadomością o strasznem zatruciu pewnej rodziny przy ulicy Niegolewskiego 23.

Jak się okazało, zatruciu uległa rodzina urzędnika „Kabla Polskiego" Mieczysława Niwińskiego oraz zaproszeni do nich z okazji pewnej uroczystości domowej goście.

Do obiadu

podano grzyby,

które widocznie były trujące, gdyż krótko po spożyciu potrawy u wszystkich biesiadników objawiły się pierwsze symptomy zatrucia. Ze względu na ciężki stan zatrutych osób, lekarz pogotowia zarządził natychmiastowe przewiezienie ich do szpitala. Zatruciu ulegli: 35-letni Mieczysław Niwiński, 31-letnia żona jego Marja, 26-letnia Marja Rylinger, 14-letnia Irena Lewandowska, oraz Stanisław Lewandowski. Po zaaplikowaniu wypompowania żołądka stan wszystkich pacjentów uległ wyraźnej poprawie.

Kąpiel przy 40-stu stopniach gorączki.

Chory szukał ochłody w rzece.

Brześć nad Bugiem, 18 września. (Od wł. kor.) — Przed kilkoma dniami zachorował ciężko na zapalenie płuc Jakób Kulik, lat 30, mieszkaniec wsi Hołowczyce, powiatu kobryńskiego. Stan chorego był wyjątkowo niebezpieczny, Kulik znajdował się w stanie nieprzytomnym, gorączka

sięgała do 40 stopni.

Mimo to, rodzina pozostawiła go w chacie samego uważając, jak to na wsi, że przedewszystkiem obowiązek względem ziemi, jedynej ich żywicielki.

Gdy powrócono z pola, chorego nie zastano w mieszkaniu. Rozpoczęto poszukiwania — te jednak nie przyniosły żadnego rezultatu. Dopiero nazajutrz rano, t. j. wczoraj zjawił się u Kulików jeden z ich sąsiadów, oznajmiając, że przypadkowo natrafił na

zwłoki Jakóba Kolika

przy brzegu pobliskiego kanału.

Widocznie chory pod wpływem trapiącej go gorączki, w półprzytomnym stanie, podążył do wody, aby znaleźć w niej ochłodę i podczas kąpieli utonął.

Krowa przyczyną wypadku motocyklowego.

Dwie ofiary katastrofy.

Bydgoszcz, 18 września. (Od wł. kor.) — W godzinach wieczornych w stronę Bydgoszczy jechał ulicą Toruńską motocyklem niejaki Franciszek Stępniak. Na siedzeniu tylnem znajdował się kolejarz Stanisław Wojciechowski, zam. przy ulicy Chołoniewskiego 1.

W chwili, gdy Stępniak rozwinął wielką szybkość, zza przydrożnego drzewa wyszła

niespodziewanie krowa.

Stępniak gwałtownie zahamował, jednakże maszyną zarzuciło i zahaczyła o drzewo. Podczas hamowania spadł do rowu Wojciechowski i doznał lżejszych okaleczeń głowy.

Gorzej wyszedł z wypadku Stępniak który wpadł na drzewo i doznał złamania lewej ręki i silnych potłuczeń ogólnych. Motocykl

roztrzaskał się zupełnie.

Stępniaka i Wojciechowskiego przewiozło pogotowie ratunkowe do Szpitala Miejskiego.

Chłopski wóz pod pociągiem.

Cudowne ocalenie wieśniaka.

Łódź, 18 września. Wczoraj na torze kolejowym pomiędzy Widzewem, a Andrzejowem wydarzył się wstrząsający wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu trafowi nie pociągnął za sobą życia ludzkiego.

Popołudniu przez tor przejeżdżał furmanką gospodarz Wojtyna Aleksander zamieszkały we wsi Gałkówek pow. brzezińskiego.

Wojtyna nie zauważył początkowo zbliżającego się pociągu, a gdy w ostatniej chwili spostrzegł sapiącą lokomotywę — było już zapózno cofnąć się zwłaszcza, że koń znajdował się już na torze.

Lokomotywa wpadła na wóz, łamiąc go na drobne drzazgi i zabijając konia, Wojtyna zaś dziwnym, lecz szczęśliwym trafem został wyrzucony do rowu, ratując w tem sposób życie.

W sprawie tej prowadzone jest dochodzenie policyjne.

Pożar strawił całą wieś.

14 straży ogniowych walczyło z żywiołem.

Zawiercie, 18 września. We wsi Gzów w pow. Zawierciańskim wynikł straszliwy pożar, który w krótkim czasie ogarnął całą wieś.

Spłonęło 50 domów.

W akcji ratunkowej brało udział 14 straży pożarnych. Akcję ratunkową utrudniał w wysokim stopniu brak wody.

Wieśniak pod wozem na dnie rzeki

Niezwykły wypadek podczas zwózki siana.

Radomsko, 18 września. (Od wł. kor.) Mieszkaniec wsi Wola Grzymalina, pow. piotrkowskiego, Józef Kukuła, wioząc z łąki furę siana uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Przejeżdżając nad rzeką, fura gwałtownie przechyliła się i runęła do wody, zrzucając jednocześnie w głębię obok idącego gospodarza

i przygniatając go do dna.

Nadbiegli na ratunek sąsiedzi wyciągnęli z dna rzeki Kukułę, którego jednak już nie udało się przywrócić do życia.

Wypadek powyższy sprawił na mieszkańcach wsi wstrząsające wrażenie.

Dolar 5.18

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.20, w płaceniu 5.18; dolar złoty w żądaniu 8.92, w płaceniu 8.91; funt angielski w żądaniu 26.10, w płaceniu 26; rubel złoty w żądaniu 4.59, w płaceniu 4.57; marka w żądaniu 1.94, w płaceniu 1.93; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.17.

Strajk w przemyśle włókienniczym w Ameryce.



W Ameryce, jak wiadomo — strajkuje obecnie około pół miljona robotników przemysłu włókienniczego. Na zdjęciu — jeden z przywódców robotników przemysłu włókienniczego wygłasza przemówienie agitacyjne na wiecu w Charlotte w stanie Półn. Karoliny.

Związek uzdrowisk żąda

zawieszenia podatku hotelowego

Warszawa, 18 września. Związek uzdrowisk polskich postanowił wystąpić do ministerstwa komunikacji o utrzymanie na stałe zniżek kolejowych przy powrocie z uzdrowisk. Obecnie zniżki te, przyznawane po 8-dniowym pobycie w uzdrowisku obowiązują tylko do 1 listopada br.

Do ministerstwa spraw wewnętrznych zwrócił się Związek uzdrowisk o skasowanie podatku hotelowego w uzdrowiskach. — Podatek ten, podrażający pobyt w uzdrowiskach, nakładają władze samorządowe. W niektórych uzdrowiskach wynosi on 10 proc., a w niektórych nawet 30 proc. ceny mieszkania w hotelu lub prywatnym domu. Związek uzdrowisk podnosi, iż kuracjusze opłacają w miejscowościach uzdrowiskowych taksę kuracyjną i że wobec tego powinni być zwolnieni od podatku hotelowego.

Dzisiaj i jutro (środa)

składanie kopert dwudzieste, dziewiątej serji nagród za uważne czytanie

Patrz str. 2-ga;

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Gołąb po trzech latach powrócił do dawnego właściciela.

Włocławek, 18 września. (Od wł. kor.) Przy ul. Brzeskiej 2, mieszka p. Konarzewski, wielki miłośnik zwierząt. Swego czasu hodował on także gołębie, ale musiał zrezygnować z tego, ponieważ zarząd domu nie pozwolił na to. Rad nie rad p. Konarzewski sprzedał gołębie.

Między innemi sprzedał także do Bydgoszczy parę gołębi z gatunku garłaczy. Przez cały czas o gołębiach nic nie słyszał i był przekonany, że znajdują się u prawego właściciela.

Tymczasem garłacze sprawiły mu

wielką niespodziankę,

bo po upływie trzech lat jeden z nich wrócił spowrotem do dawnego właściciela. P. Konarzewski bardzo się zdziwił niespodziewanem przybyciem ptaka. Gołąb usiadł na tem samem miejscu gdzie go dawniej karmiono.

Należy zaznaczyć, że gołębie garłacze nie należą do rodziny gołębi pocztowych. Dlatego też wypadek ten jest szczególnie zdumiewający.

Przygotowania do zlotu harcerzy w Spale.

Spała, 18 września. W dniu wczorajszym bawiła w Spale komenda jubileuszowego zlotu harcerzy, celem przeprowadzenia na miejscu

rozplanowania obozu.

Teren na południowym brzegu Pilicy przeznaczono na obóz dla harcerek, na brzegu północnym — dla harcerzy. Rozważano również możliwość zaprowadzenia na terenie zlotu instalacyj elektrycznych i wodociągowych oraz budowy dróg.

Próbował zawartości 20-stu beczek...
Salwy śmiechu na sali sądowej.

Warszawa, 18 września. Przed sądem warszawskim toczy się od kilku dni sprawa dyrektora fabryki koniaków Szustowa. Fabryka oskarżona została o to, że przeprowadzono pod ziemię rurę gumową, przez którą pompowano do innej ubikacji napoje i tam z pominięciem akcyzy rozlewano je do butelek. Rozprawa obfituje w wiele

momentów humorystycznych.

Między innemi naczelnik akcyzy w zeznaniach stwierdził, że poczuł w jednej z beczek odmienny smak trunku. Na pytanie adwokata czy wypił próbkę, świadek odpowiedział: Nie, polizałem.

Adwokat: A co pan lizał przedtem?

Przew.: Co to ma do rzeczy?

Adwokat: Proszę Sądu, to ma wielkie znaczenie. Jeżeli pan naczelnik przedtem lizał ciało gorzkie, to wówczas smak słodki wydaje się gorzkawy, jeżeli zaś przedtem lizał ciało słone, to wtedy pozostaje smak soli.

W dalszym ciągu jeden z urzędników akcyzy oświadczył, że probował zawartość 20 beczek. Prawie z każdej beczki **wypijał kieliszek.**

W toku rozprawy raz po raz wybuchają salwy śmiechu. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

Katastrofa samochodowa pułkownika.

Nieszawa, 18 września. (Od wł. kor.) Na szosie prowadzącej do Nieszawy jechał samochód wiozący pułk. 14 pp. Sudoła. W pewnej chwili na szosie znaleźli się jadący w przeciwną stronę kolarze. Szofer z początku nie mógł ich zauważyć spowodu

olbrzymiego kurzu,

a w chwilę później chcąc ich wyminąć gwałtownie skręcił samochodem w bok. Maszyna wpadła do rowu i uległa uszkodzeniu. Pułk. Sudoł został lekko ranny.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!
Trzydziesta serja nagród za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cy fra) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

Przedstawiciele wszystkich ognisk Y.M.C.A. na zjeździe w Krakowie.

Kraków, 18 września. W dniach 22 i 23 b. m. odbędzie się w Krakowie doroczny 12 walny zjazd delegatów Polskiej YMCA. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele wszystkich ognisk Polskiej YMCA. z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania i Gdyni w liczbie

około 60 osób.

Tegoroczny zjazd odbędzie się pod hasłem: „W jaki sposób Polska YMCA służyć może najlepiej państwu?". Referaty na ten temat wygłoszą: prezes ogniska krakowskiego Polskiej YMCA poseł dr. Tadeusz Dyboski i prezes ogniska warszawskiego dr. B. Wałukiewicz. Na zjeździe omówione będą aktualne sprawy organizacyjne oraz przeprowadzony zostanie wybór władz.

ŻYCIE PABJANIC.

Zebranie Zw. Zaw. „Praca".
Niehonorowanie umowy zbiorowej przez fabrykantów.

W Zw. Zaw. „Praca" w Pabjanicach, którego lokal mieści się przy ul. Pułaskiego 10, odbyło się zebranie delegatów i poborców fabrycznych.

Na zebraniu przewodniczył kierownik Związku Wł. Majchrowski, który omówił sytuację w przemyśle włókienniczym Pabjanic. Po referacie odbyła się dyskusja, która była zarazem sprawozdaniem poszczególnych delegatów z różnych terenów pracy. Według opinji delegatów większość firm

nie honoruje umowy zbiorowej

z dnia 3 kwietnia 1933 roku i płaci stawki za metr według własnego rachunku tak, iż dzienna stawka wynosi od dwóch do trzech złotych, zamiast wynosić — w myśl taryfy Nr. 7 — od 4.80 do 6 złotych.

W rezultacie postanowiono skierować sprawę do Inspektora Pracy, celem interwencji i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowo - karnej z artykułu 57 K. K.

* * *

Stały mieszkaniec m. Pabjanic — niejaki Zygmunt Jacoń, przebywający w więzieniu toruńskiem za kradzież z włamaniem do zakładu zegarmistrzowskiego w Gdańsku odpowiadał przed tutejszym sądem grodzkim za przywłaszczenie sobie roweru, będącego własnością L. Bolonka. Jacoń w ubraniu więziennem sprowadzony został w kajdanach do Pabjanic.

Jak twierdził przestępca, rower pożyczył sobie od żony Bolonka

z zamiarem oddania.

Niestety potrzebne mu były pieniądze na podróż w celu poszukania sobie pracy, wskutek czego rower sprzedał za 60 złotych. Po przesłuchaniu świadków sąd grodzki wydał wyrok, mocą którego Jacoń skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 18 września. Dziś o godzinie 8 rano termometr wykazywał 16 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 12 stopni).

Ciśnienie o tej samej porze wynosiło 752,2 milimetra przy równomiernym wzroście barometrycznym.

Wiatry południowe z szybkością 3 metrów na sekundę.

Dziś nagół pogodnie z lekkiem zachmurzeniem i skłonością do burz.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj odbyło się głosowanie nad przyjęciem Sowietów do Ligi Narodów. Rezolucję przyjęto 38 głosami przeciw 3 (Portugalja, Holandja, Szwajcarja). 7 państw wstrzymało się od głosowania (Argentyna, Belgja, Kuba, Luxemburg, Nikaragua, Peru, Wenezuela). W debacie nad przyjęciem ZSRR do Ligi zabrał głos min. Beck, który złożył następującą deklarację:

Rząd polski i rząd sowiecki nawiązały w bezpośrednim kontakcie stosunki dobrego i lojalnego sąsiedztwa następnie zawarto szereg układów, potępiających agresję.

Już precyzja tych dokumentów dyplomatycznych dowodzi szczerze pokojowej tendencji obu rządów. — Na podstawie naszych bezpośrednich stosunków i, biorąc pod uwagę znaczenie jakie rząd polski stale przywiązuje do rozwoju Ligi Narodów, może on zająć jedynie przychylne stanowisko w stosunku do idei podzielenia przez rząd sowiecki z nami ciężaru wysiłków niezbędnego dla skonsolidowania współpracy międzynarodowej.

(—) Turcja otrzymała półstałe miejsce w Lidze Narodów na 3 lata.

(—) Z San Francisco donoszą, że Paderewski sprzedał swą posiadłość w Paso Robles, liczącą 2,600 akrów obszaru niejakiemu Dollingowi. Posiadłości Paderewskiego na Zachodzie były o wiele większe przed laty, ale po wojnie stopniowo ich się wyzbywał.

(—) Wybory do sejmików w Szwecji przyniosły zwycięstwo ugrupowaniom lewicowym.

(—) Zwycięzca Challenge'u kpt. Bajan ma w najbliższym czasie być odkomenderowany na 3-miesięczny kurs, poczem zostanie awansowany na majora-pilota. Pozatem kpt. Bajan ma otrzymać na własność samolot, na którym zdobył pierwsze miejsce w turnieju.

(—) Spowodu złych warunków atmosferycznych start Hausnera przez Atlantyk został w ostatniej chwili odłożony na dzisiaj.

(—) Miasto Żywiec nadało godność honorowego obywatela Marszałkowi Piłsudskiemu.

(—) Jak nas informują, zamieszczona we wczorajszej prasie wzmianka ajencyjna o defiladzie Czerwonego Krzyża w niedzielę, była nieścisła, albowiem w uroczystości nie brali udziału ani Wojewoda Hauke-Nowak, ani generał Langner. Defiladę przyjęły władze Czerwonego Krzyża.

(—) Na ulicy 11 Listopada najechała taksówka na emerytowanego artystę teatru miejskiego Śmiałowskiego, który został przyciśnięty do szyby wystawowej, ulegając załamaniu czaszki.

(—) Wczorajsza konferencja jedwabników w inspektoracie pracy nie dała rezultatów. W związku z tem czynione są przygotowania do proklamowania strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym, celem poparcia jedwabników.

(—) Prezesem Izby Rzemieślniczej w Łodzi został wybrany p. Stanisław Kopczyński, wiceprezesem p. Andrzej Lewandowski.

(—) Pogrzeb ś. p. K. W. Scheiblera został wyznaczony na czwartek g. 14 z ewangielickiego kościoła św. Jana.

Kronika Pogotowia Ratunkowego

Przy ul. Nowo-Zarzewskiej w celach samobójczych napił się kwasu Karbolowego 25-letni Stefan Gawroński. Przyczyna zamachu nieznana. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala w Radogoszczu.

ŻYCIE ZGIERZA.

Niefortunna przejażdżka motocyklisty
Syn przemysłowca ranny.

Onegdaj o godzinie 9-ej wieczorem, podążał ulicą Aleksandrowską motocykl, na którym obok kierowcy-żołnierza, na tylnem siodle siedziała jego partnerka. Żołnierz jechał ze średnią szybkością. Niedostateczne światło reflektoru nie pozwoliło dojrzeć kierowcy stojącego przy posesji Nr. 5 wozu. Siłą zderzenia urwało się tylne siodło, a partnerka żołnierza szczęśliwie

upadła w piasek

nie czyniąc sobie żadnej krzywdy. Żołnierz poza lekkiem zranieniem ręki, wyszedł z wypadku bez szwanku. Jedynie motocykl został uszkodzony dość poważnie, tak iż rolwagą został odstawiony do właściciela. Jak się okazało, żołnierzem tym był p. Both, syn jednego z przemysłowców zgierskich.

TAJEMNICZE KRADZIEŻE DRZEWA.

Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę Józefa Placka i synów jego — Tadeusza lat 16, Tomasza lat 13, oraz Dzięgielewskiej zamieszkałych we wsi Chełmy, oskarżonych o ścięcie i kradzież sosny z lasu miejskiego.

Jak wynika z opowiadania gajowego Rogowskiego, został on powiadomiony przez 9-letniego synka, iż Tadeusz i Tomasz Placek, oraz ciotka ich Dzięgielewska ścieli młodą sosnę. Udawszy się na miejsce wypadku, jako pozostałość po sośnie znalazł jedynie pień. Udał się więc skolei do zagrody Placka, gdzie na podwórzu ujrzał ściętą sosnę.

Ojciec oskarżonych miał się podobno wyrazić: Wstydził by się pan dochodzić

takiego patyka.

Na drugi dzień gdy funkcjonarjusz policji robił rewizję u Placka, znalazł sosnę już bez kory w stodole. Gajowy Rogowski oskarżenie swe popiera tem, iż niejednokrotnie udaremnił Plackom ścięcie drzew.

J. Placek ojciec oskarżonych wyjaśnia, iż owa sosnę otrzymał od swej teściowej, która posiada

6 mórg lasu.

Potwierdziła to obecna na sali żona jego i jej matka.

Po zakończeniu przewodu sądowego został wydany wyrok, mocą którego Tadeusz — oraz Tomasz zostali uznani winnymi ścięcia drzewa i oddani pod nadzór rodzicielski sam zaś Placek i Dzięgielewska uniewinnieni.

NAPAD NA KAPRALA REZERWY.

Kapral-rezerwy K. O. P-u Franciszek Kucharski, został napadnięty przez nieznanych sprawców.

Napastnicy w bestjalski sposób pobili swą ofiarę. Przybyła na miejsce policja napastników przytrzymała. Okazali się nimi bracia Jan i Władysław Bartczakowie zamieszkali przy ulicy Sienkiewicza. Powód zemsty dotychczas nieznany. Policja prowadzi dochodzenie.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK Z RUSZTOWANIA.

Przy tynkowaniu 3-piętrowej posesji, przy ulicy Łęczyckiej pracował między innymi w charakterze murarz Roman Janiszewski, lat 26. W pewnym momencie Janiszewski prawdopodobnie wskutek zapomnienia zrobił krok w próżnię i ze znacznej wysokości runął na chodnik. Pierwszej pomocy udzielił dr. R. Sołoniewicz, który stwierdził u Janiszewskiego ogólne ciężkie potłuczenie ciała, jakoteż lekki wstrząs mózgu.

Pokaz owoców przedłużony

W związku ze zrozumiałem zainteresowaniem jakie wzbudził pokaz owoców zorganizowany przez Spółdzielnię Owocarską w Łodzi (Piotrkowska 89 II podwórze) Zarząd Spółdzielni postanowił na ogólne żądanie publiczności przedłużyć pokaz do środy dnia 19 b. m. włącznie od godz. 9—20-ej.

Jednocześnie zawiadamiamy, że sprzedaż eksponatów odbędzie się w środę, to jest w ostatnim dniu pokazu od godz. 17 do 20-ej.

Spółdzielnia już sprzedaje owoce po cenach umiarkowanych pierwszej jakości od 8—18.

WOLNE MIEJSCA W SZKOLE dla dzieci niewidomych.

Zarząd Łódzkiej Rodziny Radjowej podaje do wiadomości, że przy szkole dla dzieci niewidomych w Łodzi przy ulicy Żeromskiego 58 czynny jest Internat Łódzkiej Rodziny Radjowej, w którym jest jeszcze kilka wolnych miejsc

dla dziewczynek i chłopców.

Dzieci poza nauką szkolną korzystają z kursu szczotkarskiego.

W najbliższej przyszłości otwarty zostanie kurs koszykarski.

Rodzice i opiekuni chcący umieścić dzieci w Internacie zechcą najpóźniej do dnia 1 października r. b. złożyć odpowiednie podania do Sekretarjatu Ł. R. R. ul. Piotrkowska 106, lub kancelarji Internatu ul. Żeromskiego 58, gdzie otrzymać mogą wszelkie wyjaśnienia.

OSTATNIE DNI ZAPISÓW NA WYCIECZKĘ FALĄ ADRIATYKU.

Tutejszy oddział Wagons-Lits Cook podaje do wiadomości, że przyjmowanie zapisów na wycieczkę Falą Adrjatyku, która wyrusza dnia 1 października zostanie zakończone bezapelacyjnie dnia 21 bm.

Uczestnicy, chcący brać udział w powyższej wycieczce powinni natychmiast zgłosić swój udział w tutejszym oddziale Wagons-Lits-Cook przy ulicy Piotrkowskiej 64, tel. 170-77.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1916.
Kto ma się stawić jutro.

W dniu jutrzejszym winni stawić się poborowi z IV-go komisarjatu P. P. o nazwiskach zaczynających się na litery M. N. O. P. R. S. i XI-go komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery R. S. Sz. T. U. W. Z. Ź. Ż.

Szkoły europejskie — to fabryki automatów.

Poszanowanie duszy dziecka.

Symbioza duchowa w Indjach.

Kalkutta, we wrześniu.

Kiedy, zwiedzając szkoły i uniwersytety w Indjach, zapytaliśmy jednego z tamtejszych pedagogów, jak daleko pójdą oni w naśladownictwie europejskich uczelni, usłyszeliśmy bardzo znamienną odpowiedź: „W urządzeniach, metodyce — jak najdalej, w podstawach wychowawczych zaś jak najmniej".

— Szkoły nasze, od powszechnych do wyższych, o ile chodzi o postępy dydaktyczne, nie mogą pozostać zbyt daleko poza europejskiemi lub amerykańskiemi, gdyż nie możemy zaprzeczyć wybitnych wyników, osiągniętych na tem polu przez ludy zachodnie.

„Ale podstawa wychowawcza?... Tutaj między Wschodem i Zachodem jest i będzie przepaść.

„Wy wychowujecie zbiorowość, „kollektyw", my nie zerwaliśmy i nie mamy zamiaru topić w niej „indywiduum".

Szkoły wasze, to przeważnie fabryki, gdzie produkujecie przeciętne, „standaryzowane" automaty, — ludzi, których całe zadanie ma polegać na spełnieniu w przyszłości pewnych funkcyj w życiu społecznem.

„Garść więc osób, najczęściej zupełnie do tego nie powołanych, uzurpuje sobie prawo opracowania „programu wychowawczego", na krótką naturalnie metę, bo ich następcy znów będą przechodzili gorączkę tworzenia i reform.

„To też, może nie wiecie nawet, że większa część waszych bolączek społecznych i niezadowolenia, które nurtuje u was stale wypływa z tego porywania się na najświętszą rzecz, jaka istnieje na świecie:

na duszę dziecka,

nad którą, zamiast jak roślinę otoczyć ciepłem miłości, robicie stale eksperymenty, wciągając w wir waszych doktryn, upodobań, polityki i wogóle egoistycznych celów.

„Kopjujemy może wasze szkoły zewnętrznie, ale Boże broń nas od waszych ideałów wychowawczych!

„U nas szkoła przeważnie bierze sobie za zadanie naukę; rolę wychowawczą, oczywiście spełnia ona też, przez wdrażanie do dyscypliny, do życia społecznego lecz wychowawcą istotnym jednostki jest u nas „guru".

„Tego nie posiada żaden inny, poza Indjanami, naród, ale wam będzie nawet trudno zrozumieć rolę „guru", bo nie macie nawet krótkiego odpowiednika w waszych językach europejskich".

„Co to jest więc „guru",

Rzadko który Europejczyk faktycznie będzie w możności wniknąć w istotę stosunku „guru", czyli wychowawcy, do „czeli", to jest do ucznia, gdyż rzadko kiedy Hindus dopuści Europejczyka do takiej zażyłości, braterstwa, przyjaźni, przy których dopiero zaczyna nabierać kształtu ten stosunek, a pojęcie "guru" — jasności z własnych przeżyć.

Spotykamy, podróżując po Indjach, wielu serdecznych ludzi, gościnnych, uprzejmych, — często nauczycieli, którzy nie szczędzą uwag ze swego doświadczenia, ale to jeszcze nie „guru".

Guru i czela

to symbioza duchowa

dwojga istot, z których jedna jest więcej duchowo rozwinięta. Czela pozornie jest uczniem, bo on się pyta, radzi, spowiada ze wszelkich swoich przeżyć duchowych, trosk, obaw, pragnień i aspiracyj.

Ale „czela" może być starszy wiekiem, aniżeli „guru", może formalnie być więcej wykształconym intelektualnie.

Znakomity filozof hinduski Vivekanada, twórca współczesnego ruchu umysłowego i religijnego Indyj, miał jako „guru" analfabetę. „Guru" to starszy brat w rozwoju ducha, „czela" — brat młodszy. Oczywiście płeć nie stanowi tutaj żadnej przeszkody i kobieta może mieć guru mężczyznę i odwrotnie.

Dobór „guru" idzie drogą zupełnie naturalną. Prawie każdy rozwinięty duchowo Hindus posiada swego „guru". Jest to więc już nie zwyczaj, lecz raczej instytucja społeczna, o której my w Europie mamy zupełnie błędne pojęcie, przypuszczając z literatury okultystycznej, pisanej przez pseudo-naukowców, że „guru" to wtajemniczony w wiedzę tajemną, a czela to adept wtajemniczenia.

— „Guru" to coś zbliżonego do waszego spowiednika z tą różnicą, że jemu opowiadacie tylko swoje grzechy i upadki, „guru" zaś nasz słyszy i o dobrych porywach i wzlotach duszy, które koryguje, koordynuje jeśli potrzeba. „Guru" musi być stałym przyjacielem doradcą, a jeśli się oddala, pozostaje w korespondencji ze swym młodszym bratem".

Indje to całkowita antyteza Zachodu. Aby więc rozumieć siebie, musimy przeniknąć w głębię tego sfinksa, starać się czytać w duchowem jego obliczu.

W.

1000 MŁODYCH PAR

przybyło do Rzymu.

Każda świeżo poślubiona para małżeńska, przybywająca w podróży poślubnej do Rzymu, korzysta z przywileju audjencji papieskiej i specjalnego błogosławieństwa Papieża. Przywilej ten, ustanowiony od 29 lipca 1932, ściąga do Rzymu liczne pary młodych małżonków katolickich z Włoch i z zagranicy.

Obok motywów religijnej natury, podróże poślubne są dla Rzymu i Rzymian źródłem ruchu turystycznego i dochodów dość poważnych.

Nietylko kościół udziela specjalnych koncesyj nowożeńcom — koleje włoskie przyznają im również b...ty ulgowe na podróż poślubną. Według statystyk kolejowych, od chwili wprowadzenia „przywileju dla nowożeńców" — odwiedziło Rzym 52.468 młodych par, w tem 2.252 z zagranicy.

Tegoroczne lato było też nienajgorsze: jak donoszą gazety włoskie, w samym sierpniu przybyło do Wiecznego Miasta przeszło 1000 młodych par z Italji i z obcych krajów.

Mała pensja kasjera

przyczyną nadużyć.

Kasjer pewnego wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego, w Lille Albert Douniaux, lat 36, został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia na szkodę pracodawcy 35 tys. fr.

Oskarżony przyznał się do winy i oświadczył, że zmusiła go do tego zbyt niska pensja, jaką pobierał. Istotnie pensja 1050 fr. miesięcznie dla człowieka żonatego i ojca jednego dziecka jest śmiesznie mała. Douniaux był bardzo pracowity i skrupulatny w wypełnianiu swych obowiązków. Cieszył się też zupełnem zaufaniem pracodawcy. Przypadek zdarzył, że w ręce dyrektora wpadła karta płacy jednego z robotników, na której była wypisana suma o 100 fr. wyższa, niż robotnik ten rzeczywiście pobierał. To rzuciło światło na postępowanie kasjera i zdradziło jego oszustwa.

Trup dziecka w owocarni.

Telepata wykrył zbrodniarza.

Z Amsterdamu donoszą: 8-letnia Sonia Beugeltasch zniknęła w Amsterdamie w drodze do szkoły. Ponieważ policja absolutnie nie mogła znaleźć jej śladu, zwróciła się do pewnego telepaty. — Dano mu fotografję zaginionego dziecka, telepata spoglądał na nią przez chwilę i rzekł: „Dobrze".

Następnie zaczął on iść w kierunku dzielnicy, w której mieszkała mała Sonia, Jak mówił, spodziewa się on, że znajdzie on na ulicy osobę, pozostającą w pewnym związku z zaginionem dzieckiem. Przed pewną owocarnią stanął on nagle i oświadczył, że

nie może iść dalej

Policjanci wtargnęli do owego domu i szukali tak długo, aż znaleźli zwłoki dziecka na strychu w próżnej skrzynce na banany. Pewne oznaki świadczyły o tem, że nieszczęsna dziewczynka padła ofiarą zbrodni na tle seksualnem.

Uwięziono pewnego młodego subjekta, chociaż utrzymuje on stanowczo, że jest niewinny. Gdy prowadzono go do auta policyjnego, przechodząca publiczność zajęła wobec niego tak groźną postawę, że tylko z trudem obroniono go przed straszliwą śmiercią

z rąk rozwścieczonego tłumu.

Telepata utrzymuje, że nie widział on ofiary, lecz kierowały nim prądy myślowe, płynące z mózgu zbrodniarza, albo może nawet z mózgu zamordowanej dziewczynki. — Zdaniem bowiem owego telepaty — także ludzie już nie żyjący mogą nadawać „depesze" myślowe. W każdym razie — doznał on w pobliżu awocarni specyficznego wstrząsu, a więc wiedział natychmiast, że zbliża się do rozwiązania zagadki tajemniczej zbrodni.

Pociąg elektryczny zabił trzech kolarzy.

W Amsterdamie wydarzył się tragiczny i dość niezwykły wypadek. Trzej kolarze holenderscy Klaas Vannek, Handers i Hoevens wracali autem z zawodów. W pewnej chwili auto zderzyło się z pociągiem elektrycznym. Trzej kolarze zostali

zabici na miejscu,

a ich menażer został ciężko ranny. Ciała zabitych są straszliwie zmasakrowane, gdyż pociąg wlókł ich przez dłuższy czas.

CZARNY KOT SPRAWCĄ PANIKI.

Zabawny wypadek w Sofji.

Pisma bułgarskie donoszą o pewnym zabawnym incydencie, który wydarzył się w Sofji, podczas odbywających się tam uroczystych przyjęć w związku z pobytem w stolicy Bułgarji dyplomatycznej misji zagranicznej. Podczas jednego z oficjalnych bankietów na cześć dostojnych gości,

nagle pogasły światła

nietylko w tym gmachu, w którym odbywało się przyjęcie, ale w całem mieście. Można sobie wyobrazić co się działo. Blady strach padł na wszystkie władze policyjne, którym poruczono bezpieczeństwo cudzoziemskich mężów stanu. Wszyscy bowiem byli przekonani, że przygotowuje się na nich jakiś zamach.

Zaalarmowano policję i wojsko, których silne oddziały wyruszyły na ulicę. Ale miasto było zupełnie spokojne, żaden zamachowiec nie kręcił się wpobliżu pałacu. Zaczęto więc szukać powodów przerwy w oświetleniu i znaleziono je w centrali elektrycznej, w postaci dużego

czarnego kota,

który jakimś niewytłumaczonym sposobem dostał się w tryby jednej z maszyn. Znalazł tam wprawdzie śmierć na miejscu, ale zdołał zatrzymać elektrownię na całe trzy kwadranse i spowodować panikę w stolicy kraju.

G. Téramond

REKINY

41

POWIEŚĆ.

— Jaka szkoda, że żywa inteligencja tego chłopca pozostawiona jest samej sobie i że tyle energji musiał nieborak zużyć jedynie poto, aby wstąpić do szkoły majtków!

Pewnego poranka, gdy siedziała sama z Janinką na ławce w ogrodzie, zaczęła wypytywać dziewczynkę.

— Czy ty znasz tego sławetnego wuja Antosia? Czy widziałaś go gdy był tutaj?

Wanda oczekiwała jakichś przykrych zwierzeń, ewentualnie jakiejś skargi Antosia, którą powtarzałaby Janinka jak echo· ale zdumiona była do najwyższego stopnia gwałtowną zmianą fizjognomji dziewczynki na samą wzmiankę o tym złym wuju.

Jej delikane rysyt przybrały nagle wyraz zdecydowanego wstrętu. a czarne oczy błyszczały pod wpływem gwałtownej nienawiści i oburzenia. Mimo to milczała i dopiero na natarczywe nalegania coraz bardziej zaintrygowanej Wandy pozwoliła wybuchnąć długo hamowanej nienawiści.

— To jest najwstrętniejszy człowiek, jakiego znam!

— Ale on chyba nigdy nie maltretował Antosia? — zapytała Wanda, zdziwiona wybuchem Janinki.

Kacprzakówna rzuciła szybkie spojrzenie dokoła, aby przekonać się, że nikt jej nie usłyszy, poczem szepnęła cichutko:

— On był bardzo niedobry i nieczuły dla Antosia. Odnosił się do niego gorzej niż obcy. Ja zresztą nietylko za to go nienawidzę. Znałam go już, zanim tutaj przyjechałam.

— Ty go znałaś?

— Tak, on przychodził do nas w Warszawie dość często.., I wtedy mogłam się przekonać, jak bardzo zły i nielitościwy.., I nieuczciwy też!

— Cóż ten człowiek zrobił ci, dziecko?

— Mnie nic, ale widziałam, jak przez niego mój biedny tatuś płakał i nigdy mu tego nie wybaczę. On nazywa się Dirk, proszę pani. Zwrócił się do mego ojca i zamówił u niego dwa razy wielkie ilości sztucznych pereł... Olbrzymi naszyjnik... Djadem.,. kolczyki... bransolety.·.

— On pewnie jest handlarzem sztucznej biżuterji!—zapytała Wanda odniechcenia.

— Nie on jest zaufanym człowiekiem jednej pani, strasznie bogatej... która cała pokryta jest perłami.

— Fałszywemi?

— O, trzeba być wielkim znawcą, aby odróżnić prawdziwe perły od tych, które robi mój tatuś! — odrzekła z naiwną dumą Janinka. — Dirk wie, że jesteśmy bardzo biedni więc płaci jaknajmniej, a kiedy przyszedł ostatnim razem, była taka przykra scena... On chciał mieć perły natychmiast, bo skradli całą biżuterję księżniczki...

— Księżniczki? — powtórzyła Wanda.

— Tak, jego pani. Ona nie chciała, żeby ludzie wiedzieli, że jej wszystko skradli Myślę, że to dlatego że ludzie dowiedzieliby się wtedy, że nosi tylko fałszywą biżuterię. Mój tatuś wyświadczył jej wielką przysługę, rzucając całą robotę, aby zabrać się do tych pereł. Ja właśnie wtedy byłam bardzo chora i tatuś chciał mnie koniecznie wysłać na wieś, ale ten Dirk nie chciał dac nam za robotę ani grosza więcej... A jemu było napewno łatwo pomóc nam.,. Księżniczka, u której służy, nosi wprawdzie fałszywe klejnoty, jednak mówią, że jest bardzo bogata, że jest córką jakiegoś szeika...

— Córką szeika!

Tym razem Wanda zerwała się z miejsca, nie mogąc opanować wzburzenia. Janinka ciągnęła dalej:

— Przecież ona mogłaby nam pomóc... Chociażby z wdzięczności za to, że tatuś jej tak szybko zrobił nowe perły. Ale jej kamerdyner nie chciał nawet słyszeć o tem...

Wanda zapytała lekko drżącym głosem:

— A jak się nazywa ta księżniczka, u której wuj Antosia jest zatrudniony?

— Bella Hunde, księżniczka pereł — odrzekło dziewcze.

Zdumiona Wanda monologowała:

— Wielka dama, córka szeika, każe fabrykować swe słynne perły nędzarzowi, któremu kamerdyner wypłaca głodową należność... czyż to wszystko może być prawdopodobne?

Jeżeli biżuterja była fałszywa, czy sama księżniczka aby jest autentyczna? I czy nie jest to właśnie jakaś bezczelna awanturnica, jak to pułkownik Karski już dawno przypuszczał?

Wanda czuła, jak niepowstrzymana radość ogarnia jej serce. Jeżeli Bella Hunde jest tylko intrygantką księżniczką tak fałszywą, jak jej biżuterja, przestanie ona być triumfującą rywalką, której musiała ustąpić.

Nie pytała Janinki o nic więcej, ale nazajutrz opuściła gościnny dom Konkowej, w którym przeznaczenie jej zdawało się zmieniać.

Gdy przyjechała do Warszawy, była tak podniecona, że Ryszard Karski natychmiast zauważył, że coś musiało się stać.

— Co ci jest, dziecko? — zapytał serdecznie. — Wyglądasz, jakbyś przeżywała jakąś wielką radość.

— To możliwe, ojcze w każdym razie jest to światełko w ciemnościach, w których dotąd wszyscy przebywaliśmy.

Wtajemniczyła go dokładnie w dziwne opowiadanie Kacprzakówny. Pułkownik wysłuchał w milczeniu, poczem odpowiedział:

— Zawsze byłem przekonany, że ta kobieta jest awanturnicą. To coś ty teraz odkryła dzięki nadzwyczajnemu przypadkowi, może nas daleko zaprowadzić. Jeśli sprawdzimy opowiadanie tej młodej dziewczynki,. Nie mamy zresztą powodu nie wierzyć jej — pocóżby to dziecko kłamało? Z pewnością mówi prawdę. Jeżeli sam fakt noszenia sztucznych pereł nie świadczy jeszcze o tem, kobieta jest awanturnicą, to jednak rzuca poważne podejrzenie na autentyczność jej bogactwa· A to wszystko nie zgadza się jakoś z telegramem, jaki otrzymałem w czasie twojej nieobecności.

— Konka przysłał depeszę? — zapytała Wanda zaniepokojona.

— Proszę, przeczytaj — odrzekł Ryszard Karski, wskazując na telegram, rozłożony na biurku.

I Wanda przeczytała, tłumiąc rozczarowanie:

„Tessaloniki. — Spotkałem dawnego oficera szeika stop wiadomości pocieszające stop list drodze".

— A więc szeik istnieje — szepnęła.

Zrozpaczonym ruchem opuściła telegram na biurko.

— Bella Hunde jest tem, za co się podaje — myślała głośno..

Wejście pokojówki, która na tacy niosła list, przerwało tok jej myśli.

Pułkownik Karski otworzył zaadresowaną do niego kopertę.

— Jeszcze tylko tego brakowało, żeby zabierali mi czas jakiemiś sprawami sądowemi — rzekł gniewnie po przeczytaniu listu.

Było to rzeczywiście wezwanie do natychmiastowego stawienia się u sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, celem złożenia bardzo ważnych zeznań.

— Czy pozwolisz pójść mi z sobą ojcze?

—Chciałem właśnie sam ci zaproponować, abyś przeszła się ze mną — odrzekł były wice minister.

ROZDZIAŁ XXX

Przypadek, patron policjantów.

Mehmet Ruhdi, który stał się ponownie Abulaffem, ale przybrał dla odmiany malownicze nazwisko Sadi Savaranahi, opuścił Saloniki w jak najlepszym humorze.

Miał przed sobą dużo czasu; nie było wskazane wracać zbyt wcześnie do Warszawy, bo musiał czekać, aby plan, ułożony wspólnie z Dirkiem, doszedł do skutku· Postanowił więc skorzystać z nadarzającej się sposobności do przemiłej wycieczki morskiej i wsiadł w Salonikach na statek „Polonja", który wracał z Afryki i kierował się naokoło Europy przez Marsylję, Lizbonę i Hamburg do Gdyni.

Leżał teraz pogrążony w błogim półśnie, na pokładzie pierwszej klasy, ubrany z przesadną elegancją w komplet flanelowy i myślał, jaką też minę musiał mieć poczciwy Kaszub, gdy wrócił do przytomności w norze, w której go zamknięto.

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Nie bacząc na wystąpienie zarządu miejskiego do władz skarbowych w sprawie pierwszeństwa należności za wodę, urzędy skarbowe zaliczają wszystkie ściągane kwoty na poczet podatków państwowych. Wobec tego należności za wodę wciąż wzrastają i wynoszą obecnie około 6800 złotych (z tego około miljona zł. przypada na instytucję państwowe i miejskie). W roku ub. należność ta wzrosła od prywatnych osób przeszło o miljon złotych.

* * *

Montowanie stacji telefonów automatycznych na Zielnej dobiega końca. Włączenie do sieci automatycznej t. zw. „6", która dotychczas jeszcze łączy się za pośrednictwem stacji ręcznej, nastąpi za miesiąc. W ten sposób zakończona będzie automatyzacja telefonów warszawskich. Podług danych podawanych przez PAST, rocznie przypada na abonenta telefonów przeciętnie 3.425 uskutecznionych rozmów, nie licząc wezwań, po których nie nastąpiły rozmowy, a tych jest jeszcze około 30 proc. wyżej podanej liczby. Ogółem Warszawa przeprowadza rocznie przeszło 157.550.000 rozmów telefonicznych.

* * *

W najbliższych dniach odbędzie się w teatrze Narodowym premjera dramatu Delavigne'a „Ludwik XI" w inscenizacji Karola Borowskiego, w przekładzie poetyckim Stanisława Miłaszewskiego. Rolę tytułową kreować będzie Józef Węgrzyn; w dwu innych rolach naczelnych wystąpią: Aleksander Węgierko (Książę Nemours) i Zofja Lindorfówna, a na czele zespołu: Kazimierz Justjan, Gustaw Buszyński, Janina Macherska, Edmund Wierciński, Zygmunt Chmielewski, Juljan Krzewiński, Franciszek Dominiak i inni. Tło dekoracyjne i kostjumy według projektów prof. Stanisława Jarockiego.

* * *

Aby podnieść sprawność pracy zamiataczy ulic, dyrekcja zakładu oczyszczania miasta postanowiła wypłacać tym, którzy pracują od dłuższego czasu i utrzymują swój odcinek we wzorowym porządku specjalne gratyfikacje.

KRATECZKI.

800 pończoszek.

Nieudana tranz2kcja.

Jest zdecydowanie źle. Wprawdzie jeszcze wczoraj, czy może przedwczoraj, twierdziłem, że jest napewno dobrze, ale dzisiaj dochodzę do wniosku, że jest źle. Nawet zupełnie źle, chociaż „czynniki miarodajne" zapewniają, że jest dobrze. Bo proszę tylko pomyśleć: kończy się loterja a ja dotychczas nic. Nawet stawka jeszcze nie padła, a chodzi przecież nie o stawkę, lecz conajmniej o 100 tysięcy złotych. Prawda, że miljon jest jeszcze do wygrania, ale ja nie mam czasu czekać. Muszę mieć pieniądze dzisiaj. Absolutnie dzisiaj. Zresztą miljon może w ostatniej chwili wygrać kto inny i ja zostanę na lodzie. I wierz teraz człowieku, że jest dobrze. To tak samo, jak „czynniki miarodajne" twierdzą, że kasa chorych jest zreformowana i wobec tego spełnia należycie swoje zadania. Jeżeli przyjmiemy, że zadaniem kasy chorych jest ulżenie niedoli człowieka przez przeniesienie się na łono Abrahama, to rzeczywiście zadanie swoje trupiarnia społeczna spełnia. Chociaż dla człowieka niepozbawionego zmysłu honoru, leczenie się w kasie chorych może być bardzo zabawne. Gość „czuje", że ma grypę i idzie do kasowego lekarza. Lekarz naturalnie zbytnio nie bada, gdyż nie ma na to czasu i powiada:

— Ślepa kiszka.

— Ależ panie doktorze, mnie bolą plecy, a nie ślepa kiszka, więc...

— Niech mi pan nie zawraca głowy! Powiedziałem, że ślepa kiszka, to ślepa kiszka!! Zresztą zapiszę panu rycynę.

— Na ślepą kiszkę?

— Ja jestem lekarzem, czy pan!!?

W rezultacie, jeżeli pacjent ma szczęście i protekcję, dostaje się do szpitala, gdzie nie słuchając jego wyjaśnień, dokonuje jakiś dentysta, lub wenerolog operacji wycięcia ślepej kiszki. Była ona wprawdzie zdrowa, ale to nikomu nie przeszkadza. Gorzej, gdy chory rzeczywiście cierpi na ślepą kiszkę i po zażyciu rycynki przejeżdża się na drugi świat.

W każdym razie zawsze jest urozmaicenie. Dawniej kasa chorych przynajmniej wypłacała chorym, pewno tytułem ekwiwalentu za kiepskie leczenie t. zw. zasiłek chorobowy, który pozwalał choremu wezwać prywatnego lekarza, obecnie jednak, zapewne żeby zmniejszyć liczbę niepotrzebnych na świecie bezrobotnych, robi starania, aby chory umarł bez prywatnej pomocy lekarskiej.

Trudno więc żądać ode mnie, abym w takich warunkach twierdził, że jest dobrze. Jestem wprawdzie optymistą, ale kiedy spowodu własnych przyjaciół mam rodzinne przykrości, staję się optymistą. W niedzielę np. żona czyta wierszyki w „Echu" i nagle wyjeżdża na mnie z buzią:

— Widzisz, czegoś się doczekał! Już cię po gazetach poniewierają!

— Ależ, duszko...

— Żadna „duszka". Jak pijesz „duszkiem" to ci ciągle duszki w głowie. Opowiadaj, co jest z tym wierszem? Czy ty naprawdę pijesz wódkę?

— Ja? Kobieto, bój się Pana Boga! Wogóle nie wiem, jaki to świństwo ma smak. Namawiał mnie kiedyś jeden, żebym skosztował wódki, ale huknąłem go w łeb za taką propozycję;

— No to dlaczego napisali, że tak pijesz?

— Ot, taka przyjacielska przysługa, dla żartów, bo widzisz wobec tego, że ja wogóle nie piję, napisanie że piję jest takim ironicznym żartem.

Uwierzyła.

ODKRYCIE.

Na podwórze domu Nr. 33 przy ulicy Malinowej wjechał samochód ciężarowy, z którego wyładowano trzy wielkie paki pończoch, zawierające 800 par. Pończochy mieszkaniec tego domu, Władysław Justyński, ledwo zdążył załadować do piwnicy, gdy zjawiła się policja i aresztowała go. Jak się bowiem okazało, pończochy pochodziły z kradzieży, popełnionej w fabryce Ottona Rempla w Aleksandrowie.

Sąd Grodzki skazał Władysława Justyńskiego za fałszerstwo na 3 miesiące aresztu.

Jerzy Krzecki.

Nieudana ucieczka do Ameryki.

Łódzkie pomysły na bydgoskim bruku.

Z Bydgoszczy donoszą:

Franciszek Jachowski i Alfred Berger kupili sobie do spółki samochód ciężarowy marki „Ford" i poczęli nim zarobkować. „Spółka" jednak okazała się

niebardzo szczęśliwa

pomiędzy wspólnikami dochodziło bardzo często na tle rozliczeń do nieporozumień, waśni i sporów a nawet do krwawych porachunków i do bójek.

Franciszek Jachowski nie mogąc ze swym wspólnikiem Bergerem dojść w żaden sposób do porozumienia postanowił odstąpić samochód na wyłączną własność swego wspólnika za zapłatą kwoty 2,200 zł. Berger zgodził się na propozycję, samochodem począł zarobkować na własną rękę, obiecując Jachowskiemu spłacić „później".

W międzyczasie Berger samochód sprzedał i nie spłaciwszy Jachowskiego zamierzał

czmychnąć do Ameryki.

Sztuka mu się jednak nie udała — został ujęty przez policję i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

W dniu wczorajszym Alfred Berger urodzony w r. 1903 w Łodzi zasiadł

na ławie oskarżonych.

Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia przyczem orzeczoną karę sąd Bergerowi warunkowo zawiesił pod warunkiem jednakże, iż B. w ciągu 6 miesięcy spłaci Jachowskiemu zdefraudowaną kwotę w wysokości 1,700 złotych.

DWIE OFIARY NOŻA.

Awanturnicy zamordowali syna kowala.

Z Poznania donoszą:

Między 20-letnim Benedyktem Kowalskim, synem mistrza kowalskiego w Turznicach, a Aleksandrem i Bolesławem Goszkami istniały od pewnego czasu zatargi osobiste. Ażeby się zemścić na K., Goszkowie i szwagier ich Lewandowski, zwabili go podstępnie do szynku, wszczynając po uraczeniu się wódką kłótnię z Kowalskim. W czasie sporu K. otrzymał od jednego z przeciwników śmiertelny cios, zadany mu

sztyletem w pierś.

Rannego odwieziono natychmiast do tut. szpitala miejskiego, gdzie po dokonanej operacji lekarskiej zmarł. Bolesław G. został aresztowany, brat jego Aleksander zdołał natomiast zbiec.

W Michalu wynikła przed kilku dniami między Stanisławem Orłowskim a Józefem Sową, wracającymi z zabawy tanecznej, bójka na noże. O. zadał swemu przeciwnikowi głęboką ranę w pierś. Mimo troskliwej opieki lekarskiej zmarł S. w tut. szpitalu w strasznych męczarniach. Zabójca został aresztowany.

Czesi szukają podpalacza

własnego browaru.

Ze Lwowa donoszą:

Władze czeskie zwróciły się do władz polskich z prośbą o wydanie niejakiego Emila Schora, zamieszkałego przy ul. Batorego 24. Schor przed kilku laty mieszkał w Czechosłowacji i w miejscowości Lewocz

posiadał duży browar.

Browar ten spłonął, a ponieważ Schor był ubezpieczony, wypłaciło mu towarzystwo asekuracyjne około 7.000 zł. Tymczasem władze ustaliły, że browar został podpalony przez Schora, który znajdował się w tarapatach pieniężnych. Wygotowano akt oskarżenia i sąd skazał go na 18 miesięcy więzienia. Schor po wyroku skazującym uciekł do Polski i zamieszkał we Lwowie. Po otrzymaniu wiadomości z Czechosłowacji sędzia śledczy przesłuchał Schora, który okazał mu dokumenty wykazujące, że jest obywatelem polskim, wobec tego odmówiono władzom czeskim wydania go i pozostawiono go na wolnej stopie. Być może, że Schor odpowiadać będzie przed sądem polskim za przestępstwa popełnione w Czechach.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM.

RASZYN.

15.45 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. jaz. Z. Górzyńskiego i E. Gisted (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein.
16.45 „Skrzynka P. K. O.".
17.00 Recital z Krakowa.
17.25 „Skrzynka jęz." — wygł. prof. St. Słoński.
17.35 Recital ze Lwowa.
17.50 „Skrzynka poczt. techn." — omówi red. W. Frenkiel.
18.00 Wiadomości rolnicze — wygł. p. J. Płatek.
18.10 „Życie kultur. i artyst. stolicy".
18.15 Fragmenty z dramatów muzycznych Ryszarda Wagnera (płyty).
18.45 Szkic literacki p. t. „Miałem wtedy 14 lat" (wspomnienia z wybuchu wojny). — wygł. p. J. Stępowski.
19.00 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja".
19.20 Pogadanka aktualna.
19.30 D. c. muz. z „Gastronomji".
19.45 Program na dzień następny.
19.50 Wiadomości sportowe.
20.00 „Kraina uśmiechu" — operetka w 3 aktach Franciszka Lehara w reż. i radjof. M. Makowieckiej. Wyk.: H. Dudiczówna, L. Szczepańska, Al. Wasiel, St. Witas i inni oraz ork. symf. P. R. i chór pod dyr. Z. Górzyńskiego.
W przerwie I-szej — Dziennik wiecz.
W przerwie II-giej — „Jak pracujemy w Polsce".
22.15 Koncert reklamowy.
22.30 Koncert solistów (płyty).
23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn.
23,05 Muzyka tan. z danc. „Oaza".

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

18.00—18.10 Muzyka (płyty).
18.10—18.15 Repertuar teatrów.
22.45—23.00 Muzyka (płyty).

ŚRODA, dnia 19 września.

RASZYN.

6.45 Pieśń poranna.
6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty)
6.58 Gimnastyka.
7.15 Dziennik poranny.
7.35 Chwilka pań domu.
7.40 Zapowiedź programu (ze Lwowa)
7.50 Koncert reklamowy.
11.57 Sygnał czasu.
12.00 Hejnał.
12.03 Wiadomości meteorologiczne.
12.05 Przegląd prasy polskiej.
12.10 Muz. lekka w wyk. zesp. A. Flato.
13.00 Dziennik południowy.
13.05 Fragmenty chóralne ze znanych oper w wyk. chóru i ork. teatru La Scala w Medjolanie (płyty).
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim.
15.35 Przegląd giełdowy.
15.45 Fragment teatralny.
16.00 Reportaż muz. ze Lwowa.
16.45 Pogawędka dla dzieci p. t. „Chwilka pytań" — wygł. red. W. Frenkiel.
17,00 Koncert z Poznania.
17.25 „Dr. Józefa Joteyko" (z cyklu „Kobiety zasłużone"), pogadanka — wygł. N. Samotyhowa.
17.35 Recital śpiewaczy K. Norskiej. Przy fortep. prof. L. Urstein.
17.50 Poradnik sportowy.
18.00 „Skrzynka poczt. roln." — omówi inż. W. Tarkowski.
18.10 „Życie kultur. i artyst. stolicy".
18,15 Muzyka symfoniczna (płyty).
18,45 „Ogrody działkowe bezrobotnych" — wygł. dyr. T. Grunwald.
19,00 Piosenki minione w wyk. A. Astona. Przy fort. prof. L. Urstein.
19.20 Pogadanka aktualna.
19.30 Muz. salon. w wyk. ork. M. Webera (płyty).
19.45 Program na dzień następny.
19.50 Wiadomości sportowe.
20.00 Muz. lekka. Wyk.: Zesp. H. Adamskiej-Grossmanowej i J. Brochwiczówny (piosenki). Akomp. prof. J. Lefeld.
20.45 Dziennik wieczorny.
20.55 „Jak pracujemy w Polsce".
21.00 Koncert Chopinowski w wyk. J. Smidowicza.
21.30 Recital śpiewaczy J. Czaplickiego. Przy fort. prof. L. Urstein.
22.00 Koncert reklamowy.
22.15 Muzyka tan. i lekka z rest. hotelu „Bristol".
23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn.
23,05 D. c. muzyki tan.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

18.00—18.10 Muzyka (płyty).
18.10—18,15 Repertuar teatrów.

ARMAND MERCIER.

Skorpjon.

Jakkolwiek w życiu naogół bywa więcej dni smutnych niż chwil szczęśliwych, Vermot uświadamiał sobie, że korzysta tego wieczora z najpiękniejszych godzin, jakie dane mu było dotąd przeżyć. Młoda małżonka jego, którą zmuszony był opuścić dwa tygodnie po ślubie, by powrócić na swoje stanowisko, przyjechała do niego do Tunisu.

Siedząc obok Nicoli na wewnętrznym dziedzińcu małego domku arabskiego na ulicy Sidi-ben-Arus, Vermot zapomniał już o przykrościach trzytygodniowej rozłąki z żoną, napawając się świeżem powietrzem wieczornem, podczas gdy krople wodotrysku z krystalicznym dźwiękiem opadały na dno marmurowego basenu.

Dzwonek u drzwi wejściowych brutalnie rozdarł panującą dookoła ciszę. Ali, ordynans — Sudańczyk, poszedł otworzyć z brzękiem podbitych gwoździami butów.

— Panie kapitanie — oświadczył, wracając z żółtą kopertą w ręku — jest list od pułkownika.

Zmarszczywszy czoło, Vermot czytał list swego szefa:

„Przykro mi niesłychanie, mój drogi Vermot — pisał pułkownik, że przerwać muszę po raz drugi miodowy miesiąc Pana. Wiadomo Panu, że dziś w Tunisie wylądował znakomity uczony, profesor Pilot. Na podstawie odebranych instrukcyj zadaniem naszem jest ułatwić mu powierzoną przez rząd misję. Nasz gość jutro udaje się do południowych terytorjów. Rezydent nasz jest zdania, że tylko Pan albo ja towarzyszyć możemy profesorowi. Co do mnie, w ciągu całego tygodnia zajęty jestem podróżami inspekcyjnemi. Muszę więc prosić Pana o zastąpienie mnie. Jutro o 8 zrana przyjedzie po Pana auto rezydentury, któremi zabierze Pan profesora z „Tunisia Palace". Pozostawiam Panu zupełną swobodę działania.

Zechce Pan w mojem imieniu złożyć Sz. Swej małżonce moje wytłumaczenia wraz z wyrazami mego szacunku.

Proszę Pana również mieć mnie za wytłumaczonego. Do widzenia".

Blady ze wściekłości, Vermot podał list żonie.

— Mój biedaku — rzekła po przeczytaniu go — trzeba naprawdę mieć pecha! Ale wobec tego, że pozostawiono ci wolną rękę, będziesz może mógł przyśpieszyć powrót?

Kapitan uścisnął swą młodą żonę, której oczy zaszły łzami, i rzekł:

— Chce dostać się na południe, ten stary krab! A więc, zapewniam ciebie, niezadługo będzie miał dość podróży!

* * *

Auto przez dzień cały pędziło z szybkością. Podróżnicy zwiedzili amfiteatr El-Dżem, na krótko zatrzymali się w Sfax, a obecnie kierowali się do Gabesu. Słynny profesor Pilot, straszliwie znużony, przymknął oczy, obojętny na karawany, przeciągające drogą, oraz na miraże, wyczarowujące w powietrzu piękne gaje palmowe. Vermot zaś, paląc papierosa, z ukosa przyglądał się swej ofierze z ironicznem zadowoleniem.

W Gabes dopiero, którego oaza wznosiła ku czystemu niebu uspakajającą dla oka zieleń swych niezliczonych palm, profesor Pilot zadał Vermotowi pytanie, które w umyśle tego ostatniego wzbudziło nieoczekiwane nadzieje.

— Na jakiej szerokości geograficznej spotyka się tutaj skorpjony, p. kapitanie?

— W Gabesie trafiają się rzadko. Na południu będzie ich więcej.

— Przyznać się muszę, że do tych stworzeń czuję wstręt nieprzezwyciężony, większy niż do gadów.

— Nie jest rzeczą trudną ustrzec się od nich — żywo zapewnił Vermot. — Dniem ukrywają się, a nocą ujawniają swą obecność szmerem, podobnym do szelestu papieru....

Po obiedzie, gdy rozgłośny autor „Odmian rasy Berberów" rozstał się z nim, kapitan Vermot miał jakąś tajemniczą rozmowę z szoferem, który po godzinie przyniósł mu małe pudełko. Vermot z widocznem zadowoleniem ukrył je w kieszeni, poczem pogwizdując wesoło, udał się do swego pokoju, położonego obok pokoju profesora. Zaczekał, póki świetlany pas u stóp drzwi sąsiada zgasł, a następnie, stąpając na palcach, umieścił pode drzwiami zwinięty papier na sznurku. Z chwilą, gdy donośne chrapanie sąsiada zwiastowało mu jego sen, uznał moment za najodpowiedniejszy do działania. Pociągając za sznurek, poruszył papierem. Chrapanie urwało się. Trzask metalowego łóżka w sąsiednim pokoju znaglił Vermota do cofnięcia swej niewinnej zabawki. Odgłos kroków i przesuwanych mebli poinformowały go o daremnych poszukiwaniach profesora, który wkrótce zakręcił światło i spowrotem położył się do łóżka. Vermot zaczekał kilka chwil, a następnie ponownie rozpoczął manewr z papierem. Za nim światło po raz drugi rozbłysło w pokoju profesora, Vermot już był w łóżku. Niemal jednocześnie p. Pilot zapukał do jego drzwi.

— Kapitanie! kapitanie! — wołał drżącym głosem.

— O co chodzi? — zapytał Vermot, jakby świeżo ze snu wyrwany.

— Przepraszam, że pana niepokoję — tłumaczył się profesor — ale zdaje mi się, że słyszę skorpjona w moim pokoju — — —

— Idę, natychmiast! — odpowiedział Vermot. Wziął małe pudełko, które przyniósł mu poprzednio szofer, wsunął je do kieszeni pyjamy i z latarką elektryczną w ręku wszedł do pokoju profesora. Starannie przeszukał wszystkie kąty, podczas gdy Pilot, siedząc na łóżku, śledził go wystraszonym wzrokiem. Wreszcie, ukradkiem wyciągnąwszy z kieszeni małe pudełko, nachylił się, opróżniając je w kącie otwartej szafy, gdzie profesor powiesił swoje ubranie.

— Proszę! Niech pan przyjdzie zobaczyć! — zawołał.

W nocnej koszuli, ale z ostrożności z obuwiem na nogach, uczony zbliżył się z wahaniem.

— Tam — rzekł kapitan, kierując światło w kąt szafy.

Mały skorpjon, oślepiony blaskiem, wygiął się, podniósiszy ogon.

— To czarny skorpjon, gatunek bardzo jadowity — zauważył Vermot najspokojniejszym tonem. — Należy do wypadków wyjątkowych, spotkać coś podobnego w dobrze utrzymanym hotelu.

Zgniótł zwierzątko obcasem i wyrzucił je za okno.

— A teraz, panie profesorze, może pan już spać spokojnie — dodał. — Życzę panu dobrej nocy.

Nazajutrz, gdy Vermot obudził się zaledwie, profesor już zeszedł na dół.

— Bardzo źle spałem — oświadczył przy powitaniu — i w ciągu bezsennych godzin zmieniłem swoje projekty. Rezygnuję z wycieczki na południe. Skierujemy się, jeżeli pan pozwoli, spowrotem do Tunisu. Po drodze odstawi mnie pan do Kairuanu, gdzie znajdę wszystkie dokumenty, potrzebne mi do studjów. Tam się zatrzymam.

— Jak pan każe, p. profesorze.

* * *

Omijając etapy, kapitan nocą powrócił do Tunisu, ku zdumieniu uradowanej Nicoli.

— Na szczęście szofer Solari jest człowiekiem zaradnym — rzekł Vermot, opowiadając żonie perypetje ubiegłej nocy. — Udało mu się więc zdobyć skorjona dla mnie.

Co do profesora, nie zwiedził południa Tunisu, ale opierając się na danych, uzyskanych w Kairunie, wydał świetną pracę „O koczownikach południowego Tunisu".

Tłum. L. M.

SPORT.

Czerwoni na 6-tem miejscu w tabeli gier.

Wskutek tego, że część prasy podało w tabeli ligowej z ubiegłej niedzieli pozycję Ł. K. S. w grach na miejscu czwartem, mimo, że mecz Ł. K. S. — Warszawianka został oficjalnie unieważniony — w dniu wczorajszym czytelnicy nasi telefonicznie zapytywali nas o właściwe miejsce Ł. K. S.

Wobec powyższego wyjaśniamy, że tabela ligowa podana przez nas wczoraj jest zgodna ze stanem rzeczywistym — Ł. K. S. znajduje się na szóstem miejscu z tą uwagą, jaką podaliśmy mianowicie:

„W tabeli nie uwzględniliśmy meczu Ł. K. S. — Warszawianka, wygranego przez łodzian 3:0, a unieważnionego przez W. G. i D. Ligi".

Mecz bokserski Polska—Czechosłowacja dojdzie do skutku.

Na dzień 14 października wyznaczony został definitywnie mecz bokserski o puhar śr. europejski Czechosłowacja — Polska. Terenem meczu

będzie Warszawa.

Czechosłowackie sfery pięściarskie nie bardzo wierzyły w możliwość odbycia się tego spotkania i dlatego też wieści z Polski, że mecz się napewno odbędzie wywołały w tych sferach dużą sensację. W związku z tym meczem Czesi znaleźli się w kłopotliwej sytuacji. Czeski Zw. Bokserski bowiem zakontraktował na dzień 12 października, a więc na dwa dni przed meczem z Polską spotkanie z Austrją. Stało się to w przekonaniu, że mecz z Polską nie dojdzie do skutku. Obecnie Czesi starają się o przełożenie meczu z Austrją na inny termin, gdyż Czechosłowacja dwóch reprezentacji jednocześnie nie jest dziś w stanie wystawić.

Trzy lata mistrzem.

Zawody kolarskie w Głownie.

Miejscowy Strzelecki Klub Sportowy zorganizował wyścigi kolarskie na trasie Głowno—Łowicz, spowrotem (dyst. 46 klm.)

Startowało 14 zawodników, ukończyło bieg 9.

Pierwszy na metę przybył Szymański Andrzej S. K. S. w b. dobrej formie w czasie 1 godz. 26 m. 28 s., drugi Szyprowski Tom. niestow. 1 godz. 27 m., trzeci Kopania Win. Strzelec Osiny 1 godz. 32 m., czwarty Burdziak, piąty Karolczyk i td.

Warto zaznaczyć, że Szymański w Głownie jest dotychczas bezkonkurencyjnym kolarzem, gdyż w ciągu ostatnich trzech lat nie został ani razu pokonany. Zainteresowanie zawodami b. duże.

Lubelscy piłkarze uchwalili votum nieufności dla P. Z. P. N.

W Lublinie odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Lubelskiego O. Z. P. N. na którem rozpatrywano sprawę Unji, której PZPN. odebrał mistrzostwo okręgu (przyznane jej przez Związek Okręgowy) na rzecz 7 pp. leg. Na zebraniu postanowiono postawić na Walnem Zebraniu PZPN. wniosek o nieudzielenie absolutorjum Zarządowi PZPN. i przeniesienie siedziby Związku do Krakowa.

Łodzianie głowią się nad pytaniem: „Ile osób obejrzy „Miłość Tarzana" w Casinie?"

W związku z ogłoszonym przez nas konkursem cała Łódź filmowa „głowi się" nad udzieleniem odpowiedzi na pytanie: „Ile osób obejrzy „Miłość Tarzana" w **Casinie**?

Dla spotęgowania zainteresowania dyrekcja „Casina" wyznacza 5 dodatkowych nagród po 1 bilecie „bezpłatnego wejścia, za najtrafniejsze odpowiedzi.

Imię i nazwisko ________
Adres ________
Film „Miłość Tarzana" w Casinie
zobaczy ________ osób

Kupon należy wyciąć i wrzucić do skrzynki w „Casinie".

Termin składania kuponów upływa w dniu 21 b. m.

Widz rzucił się pod nogi piłkarza.

K.S.M. — Strzelec (Chojny) 3:2 (0:1).

Rozegrano zawody w piłce nożnej między KSM (dawniej SMP) i Związkiem Strzeleckim — Chojny.

Niebiescy wciąż przesiadywali pod bramką gospodarzy, gniotąc ich niemiłosiernie.

Zawody rozegrano na boisku Strzelca. Bezpośrednio po meczu, odbyły się zawody pod nazwą „Szukamy Olimpijczyków". Wynik meczu KSM. — ZS. 3:2 dla pierwszych zaskoczył licznie zgromadzoną publiczność (około 2 tysięcy) ze względu na nikłą wygraną swych pupilów. Moc sytuacyj podbramkowych zostało przez anemicznie grający atak Niebieskich, zmarnowanych. „Łupem" bramkowym podzielili się: Laube, Goszczyński i Pałczyński przy wybitnej pomocy Janiszewskiego. Dla Strzelca zdobył obydwie bramki doskonały środkowy napastnik.

Jak liczni zwolennicy „Strzelca" denerwowali się niepowodzeniem swej drużyny, świadczy fakt, iż jakiś „gorący" zwolennik wyskoczył z tłumu i rzucił się pod nogi jednemu z napastników KSM., który z dwóch metrów strzelał do bramki. Dwa razy prowadził w zawodach Strzelec 1:0 i 2:1 by ostatecznie przegrać.

Sport w kilku słowach.

(—) Mecz lekkoatletyczny między AZS-em warszawskim, a Ł. K. S-em odbędzie się już nadchodzącej niedzieli i rozpocznie się o godzinie 10.30 na stadjonie ŁKS-u. W AZS-ie wystąpią znakomici lekkoatleci polscy: Pławczyk, Kostrzewski, Koźlicki, Twardowski, Duplicki, Millerowie i in.

(—) W nadchodzącą niedzielę bawić będzie w Łodzi reprezentacja pięściarska Lwowa, która rozegra o godzinie 11.30 w sali Filharmonji mecz bokserski z drużyną IKP. Mecz ten wzbudza w naszem mieście duże zainteresowanie, gdyż IKP. wystąpi w swym najsilniejszym składzie z nowopozyskanym Wurmem w wadze półciężkiej, zaś Lwów posiada w swej reprezentacji kilku b. dobrych pięściarzy, którzy w ostatnich czasach poczynili znaczne postępy.

(—) W dalszym ciągu rozgrywek ligowych w nadchodzącą niedzielę w Łodzi odbędzie się na boisku ŁKS-u o godzinie 15.15 mecz między ŁKS-em a Cracovią. Tego samego dnia w kraju grają: Legja—Pogoń w Warszawie, Wisła—Warszawianka w Krakowie, i Podgórze—Ruch również w Krakowie.

(—) O wejście do Ligi, mistrz Łodzi—ŁTSG., rozegra w niedzielę rewanżowy mecz z Gryfem w Toruniu, którego dopiero co pokonał w niedzielę w Łodzi 4:1. Po zatem w meczach o wejście do Ligi w niedzielę 23 bm. grają Gwiazda (W-wa) — Legja (Poznań) w Warszawie, Śląsk—Unja (Sosnowiec) w Katowicach, Czarni—Revera (Stanisławów) we Lwowie, Polic. KS. — 7 p. p. Legj. w Łucku i WKS. Grodno—Śmigły w Grodnie.

(—) W piątek 21 bm. odbędzie się w Łodzi mecz o drużynowe mistrzostwo okręgu w boksie między IKP., a Hakoahem. Meczem tym zostaną zakończone mistrzostwa drużynowe okręgu łódzkiego.

(—) Kusociński udał się z Finlandji samolotem do Sztokholmu, gdzie w czwartek i piątek startować będzie na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych.

(—) Na zawodach międzyklubowych „Siły" Taborek (IKP.) doznał sensacyjnej porażki w walce z Frankiem (UT), przegrywając walkę na punkty.

Życie sportowe Zgierza.

HURAGAN — SOKÓŁ.

Rozegrane zawody towarzyskie w piłkę nożną między drużynami Huragan-Łódź—Sokół Zgierz.

Drużyna zgierska osłabiona wystąpieniem kilku dobrych graczy i nanowo skompletowana wykazała jednak całkowicie **sprawność fizyczną.**

Gra była zacięta, siły przeciwników równomierne. Do przerwy gra toczy się bez żadnego wyniku. Dopiero po przerwie Bryszewski celnym strzałem zdobywa bramkę dla zgierzan. Chociaż łodzianie starają się strzał wyrównać, jednak wysiłki ich są daremne i gra skończyła się wynikiem 0:1.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — U mety.
Popularny — Gwałtu, co się dzieje.
Bagatela — W tym sęk.
Adria — Tu rządzi humor.
Amor — Na scenie — Tajemnice haremu. Na ekranie — Miłostki Księcia Pana.
Ars — I. Miłość na rozkaz. II. Skarb na pustyni.
Bajka — Kawalkada.
Bratnia Strzecha — Jej królewska Mość.
Capitol — Królowa Krystyna.
Casino — Miłość Tarzana.
Corso — I. Kajdany życia. II. Primo Carnera — Max Baer.
Czary — I Szalański cowboy. II. Ożeń się ze mną.
Dom Ludowy — Biały upiór.
Europa — I cóż dalej szary człowieku.
Grand-kino — Karnawał i miłość.
Metro — Tu rządzi humor.
Mimoza — I. Świat bez mężczyzn. II. Sherlock Holmes.
Luna — Karioka.
Oświatowy — I. Zdobyć cię muszę. II Dobroczyńca ludzkości.
Palace — Całuj mnie jeszcze.
Przedwiośnie — Świat należy do Ciebie.
Rakieta — Życie bez jutra.
Słońce — I. Zdobyć cię muszę. II. Dobroczyńca ludzkości.
Stylowy — Legjon śmierci.
Sztuka — Przygoda o północy.
Zachęta — I. Noc miłości. II. Testament Dr. Mabuze.

WYSTAWY.

Park Sienkiewicza — Wystawa koła artystów grafików reklamowych z Warszawy.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 18 września. Loco 13.05 wrzesień 12.79; październik 12.84; listopad 12.87.

Liverpool, 18 września. Loco 6.99; wrzesień 6.83; październik 6.79; listopad 6.75.

Egipska, 18 września. Loco 8,11; październik 7,81; listopad 7,84; grudzień 7,87.

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA DEWIZ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój niejednolity.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

W grupie pożyczek premjowych nastrój był cokolwiek słabszy.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 90,25; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 24,00; Starachowice 11,50.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premj. Poż. Dolarowa, serja III 52.60; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 117.50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 66.50; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 60.25; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 72,13; Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00, Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25, Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00 Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Listy Zast. Twa Kredyt. Przem. Polsk. 74.50, Listy Zast. Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 53.13. Listy Zast. Tow. Kr Z. w Warszawie 1928 r. 47,75, Listy Zast. T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 61.50, IX-ta 6 proc. Poż. Konwers. m. Warsz. 1926 r. 59,25, 5 proc. Listy Zast. Tow. Kred. m. Kalisza 55.50, Listy Zastawne Tow. Kred. m. Kalisza 1933 49.75, Listy Zastawne Tow. Kred. m. Kielc 1933 r. 49.00, Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 1933 r. 54.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 18 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto I stand. 17,00—17,50; pszenica jednolita stara i nowa 20,00—21,00; mąka pszenna gat. I lit. B 0-45 proc. 34—36; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 25,00—26,00; mąka razowa 19.00—20.00.

Poznań, 18 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 17,75; — Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 17.50—17.75; pszenica 18.25—18.75; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 23.50—24.50; mąka razowa 0-95 proc. 19.50—20.50; mąka pszenna I gat. lit. A 20 proc. 33,00—36,00.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kalafiorowa, pieczeń wołowa z buraczkami, placek ze śliwkami.

WINSZUJEMY.

Jutro: Januarjuszowi.
Wschód słońca 5.16
Zachód — 17.46
Długość dnia 12.30
Ubyło dnia 4.13
Tydzień 37.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 30 LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w 12 dniu ciągnienia 30 Państwowej Loterji Klasowej padły następujące główne wygrane:

I CIĄGNIENIE.

Zł. 5.000 — Nr. 10632 24611 89610.

Zł. 2.000 — Nr. 7636 12313 19257 20069 28191 34800 52335 63192 63290 68676 75720 90010 95886 102378 116393 117239 111629 120307 124421 137740 147931 148473 153258 153907.

Zł. 1.000 — Nr. 5506 12463 12764 14702 25864 35461 42213 45261 45352 47712 51100 60184 62453 71190 75563 78004 81388 85653 92768 103414 108878 119744 120873 123024 123872 131026 136377 147931 155931 165626 168615.

STAWKI:

85 161 325 535 85 724 36 56 896 975 110 316 495 522 844 975 88 21081 202 310 415 40 822 78 94 3153 97 247 73 504 39 822 58 75 936 53 4031 264 328 420 527 625 784 858 967 5225 540 638 716 35 830 968 6224 336 483 531 967 7009 14 30 78 175 76 232 40 333 37 854 8011 515 27 616 47 850 988 9052 315 40 54 585 639 738 39 846 926 88.

10024 54 63 269 395 402 21 559 720 01100 142 244 86 468 83 600 700 12003 11 133 37 347 404 97 703 861 809 20 45 13036 172 207 22 376 465 556 87 843 14026 326 56 402 578 650 727 54 821 15129 357 90 538 608 604 896 16201 366 525 44 833 969 17130 73 214 23 97 457 90 542 627 922 93 14126 58 214 325 437 53 509 46 612 57 747 57 62 98 898 944 19017 87 110 239 40 362 403 512 623 59 878 937.

20269 78 414 79 661 84 793 868 21014 85 115 285 367 466 693 715 813 49 926 88 22198 201 20 302 18 520 46 622 722 809 974 23095 181 98 421 587 788 923 24178 217 36 89 326 411 72 694 725 25147 249 438 74 94 642 845 901 52 71 26254 899 402 26 508 654 60 790 839 909 27092 113 80 472 500 612 861 69 993 28228 81 89 443 29026 95 262 322 619 55 78 785.

30199 303 475 569 680 31051 279 304 4 44 428 512 641 72 741 942 32086 116 245 372 414 47 506 33663 442 60 130 96 694 951 34040 108 452 723 812 39 906 74 35096 208 95595 208 916 36137 226 453 72 786 964 37032 53 326 84 400 8 26 507 62 67 82 936 37088 80 92 126 292 448 512 390 30 38 144 75 241 462 874 906.

20237 38 468 583 722 29 36 810 29 50 58 938 42 41097 325 37 83 435 73 860 42149 226 337 75 402 563 72 806 766 900 51 81 43016 47 114 278 435 516 25 39 625 31 738 43 57 86 44252 317 543 654 88 99 995 4505 28 122 243 304 30 432 628 728 841 730 90 46104 344 48 69 78 506 961 74 47037 43 74 164 90 230 335 457 545 91 663 781 48104 228 667 934 49 90 49109 30 33 349 99 311 620.

50031 79 87 294 57 904 80 51019 61 100 2 29 34 299 352 85 483 78 721 811 925 75 87 52110 59 78 241 483 78 687 717 844 69 923 53024 56 93 457 547 61 69 625 92 98 793 858 69 86 919 54033 67 329 652 58 779 980 55228 341 511 49 638 59 876 56107 81 666 861 57051 111 23 66 70 333 75 410 65 96 511 743 838 82 58061 189 273 353 596 793 81 871 59054 261 317 63 914 54 96 633 710 87 897.

60060 74 93 425 644 778 860 967 61266 301 91 472 584 667 720 64 84 83 2 79 62342 80 479 699 707 829 63336 420 519 24 78 99 609 55 807 37 96 995 64000 339 465 655 742 44 99 811 967 65039 84 107 46470 602 25 38 706 66 843 914 33 66014 57 72 88 357 95 466 618 90 910 20 50 67449 800 68010 18 680 144 285 577 514 30 87 714 999 69066 204 40 314 38 519 77 708 82.

70051 196 233 498 508 25 31 714 56 263 339 437 559 664 720 61 89 801 19 22 937 62 72232 315 78 437 660 715 20 30 96 930 73584 708 877 42 45 732 231 695 806 997 75001 2 129 219 74 693 97 707 9 858 65 76006 202 259 66 303 5 91 736 910 51 77022 22 328 451 557 693 715 71 74 97 898 953 78091 124 92 508 67 640 65 843 92 990 5 79097 188 308 28 415 645 911 18.

80064 195 299 313 48 707 657 824 995 81000 79 381 459 88 956 80 635 97 713 22 25 84 803 25 38 49820 43 70 169 524 33 80 661 78 83084 87 217 232 594 771 893 88 907 84051 154 369 72 409 98 672 895 85113 15 48 214 327 405 72 697 751 86022 296 380 493 540 644 61 751 87075 178 236 321 82 561 644 71 942 97 88138 325 58 454 527 884 935 78 92 89004 96 110 88 411 24.

90092 110 307 237 800 10 449 546 608 25 807 87 919 97 91039 93 390 762 850 947 56 9218 313 31 95 521 674 97 701 3 910 12 37 50 59 97 93220 307 87 552 60 622 53 711 927 94322 344 790 835 940 95061 89 260 391 748 87 948 81 998 144 71 216 55 373 93 481 622 760 68 882 987 97243 302 26 465 578 662 750 53 801 9 15 42 925 97011 180 89 248 640 608 712 831 54 95 99062 78 203 17 493 503 710 816.

100002 93 96 322 89 479 534 73 627 60 64 700 853 66 952 5680 101116 78 88 336 510 618 958 102007 167 320 94 454 91 571 696 702 43 103162 386 439 56 98 595 633 723 41 73 810 973 104002 83 164 211 307 90 560 831 105126 63 218 413 40 42 47 541 69 554 710 24 601 155 253 314 560 615 36 74 709 891 94 914 30 107092 248 664 65 80 706 35 108160 363 412 70 530 624 765 876 77 109381 486 821 79 789 816 44 992.

110100 77 387 562 90 624 37 740 953 111 298 304 53 72 544 69 898 9893 112090 111 200 23 31 66 313 409 13 33 61 799 84 9 33 113768 961 114013 29 209 884 569 820 23 998 115338 74 430 516 78 624 864 116048 114 31 87 94 250 319 51 406 43 80 547 98 614 91 93 753 858 117067 98 163 404 26 206 683 718 117072 284 248 322 426 732 36 819 33 903 119093 293 636 68 605 804.

120010 399 569 716 25 585 121188 207 10 846 84 448 617 19 28 68 70 796 828 48 57 998 122039 117 228 33 650 791 850 123218 38 324 38 94 99 454 549 92 665 76 760 859 97 991 124041 80 8 637 47 938 125312 20 28 403 6 69 896 909 126242 82 395 400 2 11 675 769 880 89 127037 168 558 768 128048 89 99 12868 300 334 533 620 36 706 42 803 67 954 129153 319 677 702 65 825 92 945.

130161 293 38 8217 626 32 48 731 49 828 75 131019 50 131 356 404 635 928 87 132001 8 99 124 60 82 273 93 365 58 4678 719 800 30 133165 421 46 49 543 79 702 11 855 915 134030 111 43 410 573 956 135021 67 146 289 93 458 648 811 86 136078 111 262 353 710 802 943 78 80 137150 274 83 432 553 620 60 70 904 22 36 92 138079 255 546 640 807 948 129190 204 89 383 407 43 74 518 611 42 757 898 924.

140237 529 705 28 97 862 5 994 141020 42 78 101 98 297 395 465 549 640 92 821 34 43 915 142030 111 494 653 761 75 143004 19 60 65 155 68 98 243 371 97 589 769 82 746 936

50 144100 288 563 752 822 31 145083 206 569 740 73 804 924 146053 190 222 336 540 722 58 68 73 541 147024 236 588 148196 432 555 149103 49 306 410 80 863 349 916 64 89.

150053 235 560 94 866 987 151058 129 456 651 86 90 766 93 843 935 64 152024 101 89 230 609 834 900 153200 262 96 478 729 67 824 43 154194 213 380 416 66 973 155019 141 387 420 524 610 25 768 933 97 156193 224 69 302 425 93 563 958 71 157041 89 145 689 92 778 97 823 974 58228 14 30 70 353 476 78 89 560 770 159017 85 318 58 421 616 54 63 744 86 824 901 59.

160049 246 525 29 35 48 85 98 762 85 808 18 36 904 167007 234 329 72 406 764 997 162125 207 468 540 57 645 92 94 889 937 163003 90 317 88 487 553 91 619 61 758 950 78 164278 421 53 75 511 695 762 69826 993 165072 79 160 280 317 64 624 63 71 83 544 64 9893 904 10 166065 79 240 439 79 542 93 742 911 77 167078 143 81 426 553 635 713 15168006 140 342 451 661 711 915 169076 118 43 534 55 98 691.

DRUGIE CIĄGNIENIE.

Zł. 20.000 — Nr. 167922

Zł. 10.000 — Nr. 133329

Zł. 5.000 — Nr. 24264 130711

Zł. 2.000 — Nr. 13566 21195 41813 47382 49446 62662 82285 87614 96029 127277 128381 134633 131798 158826 169384

Zł. 1.000 — Nr. 25146 27060 27408 64893 82496 85773 86938 95634 97137 102690 103721 105193 106624 106228 112602 112853 138756 143861 161738 163920 164442 164873 165299 14230 15783 43441 46441 58427.

STAWKI.

124 304 488 1092 187 367 649 69 772 79 139 54 275 364 426 56 540 49 867

90 858 2021 46 182 418 573 602 3011 60 115 30 47 71 212 57 341 70 663 709 40179 98 257 451 593 641 762 876 5060 132 56 228 358 480 68 759 811 47 57 83 976 6000 06 91 94 153 221 311 456 81 518 661 97 773 835 85 7148 65 68 261 90 661 87 738 951 8041 97 178 221 87 331 36 50 98 435 89 575 729 69 965 9002 154 482 634 83 741 994

10199 566 647 748 869 920 75 79 11031 75 241 74 352 83 561 749 91 917 67 12051 549 624 760 867 951 13060 76 91 152 621 934 79 14247 788 96 805 45 962 15125 429 98 54 83 94 519 16017 198 204 363 538 69 605 820 38 88 924 17061 68 230 305 510 89 811 45 18073 133 698 938 19466 543 57 633 66 735 52 843 55 96 912

20283 743 880 21344 446 51 528 86 754 899 22165 90 259 305 575 923 68 73 23040 107 218 327 429 637 96 739 901 88 24285 90 319 443 50 574 731 958 25143 201 328 45 417 29 594 792 866 26040 49 142 278 577 807 32 27082 102 293 398 407 40 509 616 812 28094 152 75 214 569 70 80 673 931 73 82 29049 84 355 557 675 867

30329 89 402 40 41 524 92 768 31147 62 70 213 336 436 510 806 32038 70 265 382 86 405 560 702 991 33098 122 327 408 31 51 69 72 506 24 630 36 748 67 940 68 34364 77 409 26 564 837 914 35182 285 315 64 455 86 627 33 744 806 934 36 36182 35 254 304 421 54 705 39 836 946 37007 26 445 515 601 860 901 92 38065 217 385 728 85 910 39113 56 204 31 369 404 33 642 824 66 92 986

40033 223 581 648 732 89 908 83 41137 93 392 305 458 574 79 617 19 46 779 92 810 23 985 42104 25 90 426 88 541 705 43012 124 46 93 411 602 49 767 910 44840 479 592 659 61 761 45018 90 101 34 57 373 459 587 638 50 774 81 887 911 46207 36 516 647 725 996 47105 200 322 468 910 48 260 416 81 588 698 894 977 49080 320 86 407 581 57 756 60

50173 801 404 58 596 652 919 51147 415 85 989 52097 406 664 867 917 53028 125 397 401 780 59 69 820 976 54018 36 97 108 273 98 396 992 996 55094 268 467 766 87 910 39 48 56155 221 461 705 19 37 820 57152 85 478 522 672 99 782 86 810 66 58171 521 742 59033 135 67 256 74 828 414 24 65 602 07 25 767 854

60166 448 531 63 67 657 68 784 908 76 61189 254 423 78 556 682 909 11 62004 37 72 350 551 613 58 869 997 63047 58 184 824 421 515 72 97 617 36 714 67 905 34 64058 64 87 369 422 552 888 71 80 85 924 87 65040 62 152 62 503 617 67 774 82 987 66268 396 89 467 800 67040 106 75 77 392 504 600 48 792 848 68425 59 607 83 868 982 69083 122 453 515 42 739 76 817 51 952

70534 610 67 844 980 71013 80 89 106 12 498 607 90 940 72052 609 52 984 73009 123 24 281 449 90 603 33 982 74002 60 184 211 36 555 82 96 802 58 966 75161 226 63 714 846 919 76040 72 111 40 363 99 400 51 612 721 54948 60 77002 58 142 96 237 73 673 716 851 78117 285 461 651 74 778 98 845 48 82 79054 58 208 300 27 39 88 429 561

80033 194 456 635 59 86 828 81052

946 82341 86 420 72 517 46 644 939 81 83107 13 24 787 93 446 501 84117 444 90 95 512 675 85005 13 151 343 465 615 94 743 86080 279 478 507 634 818 28 72 87002 254 61 301 462 504 92 661 712 10 92 906 86 88035 77 108 83 214 337 482 550 94 683 826 76 89040 323 74 85 414 54 551 58 66 624 50 701 28 39

90076 154 57 81 721 862 916 91041 146 44 48 62 271 466 615 30 815 92354 532 621 37 797 827 66 921 31 93082 115 78 262 494 569 710 825 949 94107 252 82 368 535 93 686 751 62 946 95033 46 142 89 281 577 712 859 976 96115 212 68 329 640 932 76 97146 249 58 69 482 557 939 98012 40 82 501 04 695 878 952 59 99009 33 146 319 81 431 74 582 798 835 995

100051 66 167 83 340 17 52 405 590 758 943 101108 22 31 400 25 88 652 81 776 940 102046 79 234 53 83 347 66 602 735 815 963 96 103039 210 343 550 774 94 104208 580 99 965 105044 85 141 71 239 609 86 89 956 106090 118 5 234 304 425 81 82 84 652 62 803 70 904 107011 77 208 15 749 87 818 33 920 68 108 204 395 441 547 547 91 653 56 80 97 912 109025 407 26 511 11 19 897 960 110006 70 127 60 295 318 512 16 55 638 943 68 75 111033 88 89 162 65 259 62 822 96 441 49 783 803 963 112049 206 51 55 382 419 22 85578 696 818 68 75 87 113014 88 231 314 65 428 31 40 96 543 696 834 114009 256 315 409 19 588 650 80 780 11532 77 359 412 58 602 67 811 928 116090 125 76 224 405 88 526 623 39 731 79 893 965 71 117060 94 218 341 62 448 86 89 517 783 118055 83 188 95 92 87 42 60 504 734 97 918 109030 121 64 74 240 376 422 38 540 836.

120298 400 83 556 94 994 121079 116 17 20 21 220 36 54 63 391 540 92 740 875 122000 14 447 553 75 85 604 77 804 84 123012 154 41 232 445 77 591 622 721 57 124010 198 399 411 42 502 639 89 705 18 927 125081 145 235 83 483 502 778 126180 92 269 355 96 484 536 96 484 536 826 89 960 127425 565 609 29 42 57 7117 837 917 128050 162 234 323 468 546 827 926 98 129000 26 183 254 80 408 544 619

130075 254 314 414 491 662 804 908 24 131074 113 386 517 63 623 768 921 54 132016 96 108 67 201 95 339 410 58 532 745 925 133028 95 139 242 74 302 28 39 63 405 15 549 617 73 806 34 134106 346 87 532 834 135037 144 982 84 136011 250 57 324 83 407 561 93 96 842 73 137082 194 393 613 43 66 725 80 88 880 138007 62 148 264 340 98 641 45 739 891 94 139187 96 254 415 947.

140029 70 72 485 596 890 928 141008 86 146 343 527 49 741 802 945 95 142060 198 381 428 821 89 963 86 143036 70 115 56 630 58 958 144301 23 89 425 515 702 23 81 810 12 914 145035 41 227 541 78 606 146228 53 341 60 71 92 98 428 35 595 40735 126 232 76 405 553 847 148268 69 319 41 65 449 50 507 711 149040 281 398 434 547 69 82 745 873.

150056 327 41 66 423 91 590 607 73 873 93 909 80 89 151024 307 64 451 98 632 719 827 952 71 152218 66 98 406 706 86 867 153152 202 61 63 352 55 927 82 154116 33 50 67 85 211 90 353 737 54 918 155011 31 88 147 94 95 231 60 551 706 874 900 156028 78 80 142 446 64 539 78 691 711 157454 577 639 69 826 934 158102 326 439 602 723 35 62 850 159079 259 329 97 489621 707 79 91 915.

160327 705 801 946 78 161136 232 397 67 648 162185 553 95 636 952 163236 333 37 476 727 39 982 164004 67 117 56 61 85 306 29 35 656 99 925 53 165248 506 52 699 752 815 56 70 166064 71 240 57 352 71 97 517 24 72 636 88 708 805 10 55 167187 524 168254 413 610 63 93 908 70 42 92 169028 131 231 700 78.

Miłość w kuluarach parlamentu.

Optymistyczne oświadczenie zakochanego posła.

W kuluarach parlamentu angielskiego, przed kilku laty — a dokładniej w 1929 — spotkało się dwoje młodych ludzi: panna Jennie Lee i p. Ancurin Bevan. Oboje byli posłani do Izby Gmin.

Znajomość dwojga młodych polityków przerodziła się w żywsze zainteresowanie i sympatję, ale dopiero teraz

nastąpiły zaręczyny

pierwszej chyba w Europie pary, która poznała się na terenie tak mało sprzyjającym romantyzmowi, jak parlament.

Narzeczonych łączą skłonności do akcji politycznej, w dodatku oboje pochodzą z tego samego środowiska: są dziećmi górników; oboje są również doskonałymi mówcami.

Jest jednak coś, co ich dzieli: poseł Bevan należy do Partji Pracy, a Jennie Lee, która już jest ex - posłanką, bo jej kadencja się skończyła, jest członkinią frondy partyjnej... Ale narzeczony nie uważa tego dysonansu za przeszkodę w harmonji małżeńskiej.

— Będziemy szli każde swoją drogą w polityce, a w domu będziemy mieli

wspólne ognisko —

— oświadczył znajomym.

Poseł Bevan ma lat 36, p. Lee — 29. Po wyjściu z parlamentu studjuje gorliwie prawo i nie zamierza przerwać nauki nawet podczas miodowego miesiąca, by móc zdać egzamin.

Zbierz wodę do szklanki...

Jak powstały chińskie przysłowia.

Język chiński ma sławę najbardziej kwiecistego i bogatego w porównania języka na świecie. Zwłaszcza przysłowia chińskie są pełne obrazowości i wskutek tego... niejasności. Chociaż w jednej tylko prowincji chińskiej Hsien jest więcej uczonych, niż w całej Europie razem, nie dysponują, iż chińscy profesorowie ani jednem dziełem, na podstawie którego mogliby naukowo objaśniać tysiące zawiłych

przysłów i powiedzeń.

Jedyne dzieło w tej dziedzinie — encyklopedja chińska w 22.877 tomach, opracowana na polecenie cesarza w dynastji Mingów, Yung Li, przez 25 dyrektorów i 2.169 urzędników — znajduje się w Muzeum Brytyjskiem w Londynie. Prócz tego „podręcznika" istnieje inne „mniejsze" dzieło, historja w 500 foljałowych tomach, gdzie można odkryć genezę niejednego przysłowia. Lecz i ten leksykon jest uwięziony w muzeum i dla nikogo niedostępny.

Przytoczymy dwa przysłowia i ich pochodzenie, aby uzmysłowić, jaki orzech mają do zgryzienia komentatorzy filologji chińskiej, o ile nie znają faktów z historji powstania tego języka. „Niebo obdarzyło Yen Hui sztabą złota — mówi jedno przysłowie — ale bogactwo nie może przynieść

żadnego pożytku człowiekowi,

któremu los kazał być biednym. Wspomniany Yen Hui był poetą, ukochanym uczniem Konfucjusza i równocześnie człowiekiem ubogim, jak mysz kościelna.

Pewnego dnia zginęła sztaba srebra w pałacu, obok którego mieszkał w nędznej lepiance biedny poeta i podejrzenie padło na niego. Aby go wypróbować, podrzucono mu sztabę złota, dołączając do niej kartkę z napisem: „Niebo ofiaruje to Yen - Hui". Podejrzliwych bogaczy spotkało jednak

zupełne rozczarowanie.

Poeta wyrzucił sztabę złota przez okno, dopisawszy na tej samej kartce: „Komu przeznaczone ubóstwo, temu i złoto nie pomoże". Od tego wzięło początek przysłowia.

„Wylanej wody nie można zebrać spowrotem" mówią często Chińczycy. Powiedzenie to łączy się z dziejami uczonego Chu - Mas - Cheu, który był tak biedny, że musiał codzień osobiście zbierać chrust na opał w lesie, aby móc

studjować po nocach.

Jego żona, uważając tę sytuację za beznadziejną, spakowała manatki i porzuciła „niedołęgę", przekładając suknie i dobre jedzenie nad mądrość swego towarzysza życia.

Zrobiła to przedwcześnie, bo mąż został nagle prefektem miasta, a jej szło wszystko jak po grudzie. „Trzeba wrócić" — powiedziała sobie i jednego dnia zjawiła się w domu prefekta z miną, jak by nigdy nic nie zaszło.

Mąż przyjął ją grzecznie, ale nabrał zaraz wody z dzbana i wylał ją na podłogę, rzekł: „zbierz wodę do szklanki spowrotem".

Kobieta odeszła zawstydzona, a pamięć tego zdarzenia zachowała się w przyszłości.

Królestwo boleści i rozpusty.

Trująca słodycz ogrzanej igły.

Dramat najpiękniejszej dziewczyny Pekinu.

W Chinach mimo zmiany regime'u, mimo walki rządu z epidemją używania opium — narkotyk ten ciągle cieszy się olbrzymiem powodzeniem, a palarnie opium istnieją równie licznie w Chinach rewolucyjnych, jak w Chinach cesarskich. Pewien Europejczyk, który bawił niedawno w Pekinie, tak opisuje swą wizytę w typowej chińskiej palarni opium:

Prowadzony przez znawców tutejszych stosunków zatrzymuję się przed niskim budynkiem, który właściwie jest

buda, sklecona z desek.

Towarzysz mój zapukał cicho do drzwi, które uchyliły się nieznacznie. Para wąskich oczu spojrzała na nas podejrzliwie. Niebawem jednak drzwi otworzyły się całkowicie, a Chińczyk zamknął za nami drzwi i jak kot posuwał się bez szmeru za nami. Szliśmy długo wąskim korytarzem, niezmiernie ciasnym. Wreszcie Chińczyk zatrzymał się przed jakąś ścianą, odsunął jej część i znaleźliśmy się w eleganckiej komnacie, urządzanej z prawie europejskim komfortem, ozdobionej firankami, lustrami i białemi stolikami emaljowanemi. Jaskrawo pomalowane latarnie chińskie sączyły przytłumione światło. Trzej Chińczycy schylili się przed nami w milczeniu.

— Ile łóżek? — zapytał jeden z nich, który wyglądał na właściciela palarni. Towarzysz mój spojrzał na mnie pytająco: zaprzeczyłem ruchem głowy, zapytałem jednak o cenę łóżka, która wynosiła

10 rubli w złocie

lub 10 dolarów amerykańskich i uiściłem zapłatę zgóry. Wdałem się następnie w rozmowę z właścicielem spelunki. Ponieważ uiściłem opłatę, Chińczyk chętnie oprowadził mnie po swoim lokalu.

Wzdłuż korytarza, ciągnącego się poza owym luksusowym salonem przyjęć, mieściły się małe pokoiki, zasłonięte kotarami. Właściciel podniósł jedną z takich kotar i mogłem przez kilka minut oglądać

taki pokoik opiumowy.

Zajęty był on niemal całkowicie przez szerokie drewniane łóżko, a właściwie tapczan, pokryty kocami i poduszkami. Leżał tam nazwznak sędziwy Chińczyk w bogatym stroju, widać człowiek zamożny.

— To Hun-Lin, jeden z najbogatszych kupców w mieście. Majątek jego wynosi kilka miljonów dolarów meksykańskich — szepnął właściciel spelunki. Palacz nie zwracał na nas najmniejszej uwagi, dzierżąc w ręce fajkę, oddawał się całkowicie swemu zgubnemu nałogowi. Na prawo od niego stała na podstawce mosiężnej płonąca lampka, opatrzona szklanym kloszem. Zainteresowany tą lampką, zapytałem właściciela do czego ona służy. Oto co mi powiedział:

Palacz podnosi szklany klosz, bierze z podstawki długą igłę i rozgrzewa ją w płomieniu lampki. Następnie zanurza ogrzaną igłę w pudełku napełnionem masą opiumową. Gdy igłę wyciąga jest ona oblepiona małemi kuleczkami opium. Tastępnie umieszcza on owe ziarna opium w fajce, poczem ostrożnie wyjmuje igłę. Nałogowy palacz może w ciągu nocy wypalić około 30 fajek, aż wreszcie popadnie w rozkoszne wizje. Oczywiście, iż po takiej narkotycznej rozpuście czuje się straszliwie znużony, niema apetytu, cierpi na bezsenność, nie potrafi pracować a jedynym dla niego ratunkiem jest —

nowa fajka opium.

Niektórzy ludzie już po dwóch latach są całkowicie zniszczeni.

W innym z pokoików ujrzałem 18-letnią uroczą Chinkę, której twarz była żółtawo-blada, jak delikatna kość słoniowa. Właściciel palarni poinformował mnie: „Jest to Czun-Szi-Szan, najpiękniejsza dziewczyna Pekinu, córka bardzo bogatych rodziców. Kocha ona młodego inżyniera, który studjował w Europie i stamtąd niedawno powrócił. Lecz ojciec chce ją ożenić jutro ze starym, bogatym sędzią, który zapłacił

za nią 40 tysięcy dolarów.

Tej sumy młody inżynier nie może uiścić. Zrozpaczona dziewczyna przybyła tutaj, aby dzięki opium zapomnieć o swym bólu".

W innym pokoju leżał sędziwy Chińczyk. Właściciel rzekł do mnie: „był to jeden z naszych najsławniejszych lekarzy. Po śmierci swej żony zaczął do nas przychodzić i bywa u nas już cały rok"...

— Wyszedłem kończy ów Europejczyk swe opowiadanie — z palarni opium, głęboko wstrząśnięty tem dziwnem królestwem boleści i rozpusty.

Depesza iskrowa uroczej blondynki.

Jak Anglicy bawią się w wojnę...

Wstrząsająca wiadomość obiegła Anglję: oto armja Nordanji, potężnego mocarstwa kontynentalnego, wylądowała na wybrzeżu Yorkshire. Wrogie formacje wojskowe i maszyny wojenne, doskonale zaopatrzone, maszerują zwycięsko w kierunku Hull...

Stało się to pod osłoną nocy. Wrogie siły zbliżały się na okrętach na 40 mil od lądu, poczem przetransportowały na łodziach ludzi i broń, by

podstępnie opanować wybrzeże.

Udało im się podejść Anglików, przedrzeć się przez ich straże. W krótkim czasie dwa tysiące ludzi ugrupowało się w szyku bojowym i pod osłoną rażących ogniem kulomiotów, wyparło obrońców, którzy oparli się aż o Hull...

Lada chwila rozegra się tam decydująca bitwa...

Takie są założenia manewrów wojskowych, odbywających się w tej chwili w Anglji. Aby efekt był sensacyjniejszy i działający na wyobraźnię, wprowadzono

w grę akcję szpiegowską.

Zarówno „Britania", jak „Nordania" oba fikcyjnie wojujące ze sobą mocarstwa mają na swe usługi szpiegów płci obojej.

Jest wśród nich kobieta, która według wszelkich reguł współczesnej sensacji kinowej jest przepiękną blondynką o platynowych włosach... Przed najazdem wrogów widziano ją, kręcącą się wśród oddziałów brytyjskich. Rozmawiała z żołnierzami i oficerami, wypytując ich o różne wskazówki, a poczciwi chłopcy wzięli ją za uroczą „letniczkę"

plażującą niewinnie

w okolicy Yorkshire... Dopiero po strasznej nocy i najeździe wojsk z Nordanji, przyszli do przekonania, że oszukała ich — naiwnych — chytra kobieta-szpieg wrogiej armji. Prawdopodobnie nadała depeszę iskrową z informacjami dla floty nieprzyjacielskiej, umożliwiając jej nocny atak na wybrzeże...

Tak bawią się w wojnę synowie John Bulla.

Ks. Jerzy z narzeczoną w Paryżu.



Syn króla angielskiego ks. Jerzy, w towarzystwie swej narzeczonej ks. Mariny greckiej i jej rodziców na dworcu w Paryżu po przyjeździe z Monachjum.

Targ na mężów.

Udany kawał pisarza.

Niedawno cała prawie prasa francuska, a za nią i prasa zagraniczna podała, że w małej wiosce Mouret w Brytanji francuskiej odbędzie się oryginalny targ, — mianowicie targ na mężów. Miało to być przywrócenie dawnego zwyczaju, jaki niegdyś panował w tej miejscowości, lecz później wyszedł z użycia. Młodzieńcy, chcący się ożenić, gromadzą się na placu kościelnym i przystrojeni w odświętne szaty, czekają na dziewczęta. Tego dnia one mają prawo wybrać sobie małżonka bez dłuższych ceregieli.

Rzecz miała się odbyć pod protektoratem władz, ale się nie odbyła z tego prostego powodu, że „targ na mężów" był wymysłem, który ktoś puścił do prasy. — Niewiadomo kto sfabrykował tę farsę, ale się podejrzewa pisarza francuskiego Filipa Herjata, który właśnie wydał powieść pod tym samym tytułem.

Historja ta przypomina słynną historję uciśnionych Poldewów, którą nieżyjący już dziennikarz paryski — Alain Mellet „nabrał" wielu parlamentarzystów francuskich przed kilku laty. Rozpisał apel w obronie Poldewów, deputowani z „Ligi obrony praw człowieka" uchwalili sążniste rezolucje i poniewczasie dopiero skonstatowali, że Poldewowie nie istnieją na kuli ziemskiej. Cały Paryż ubawił się wówczas tą historją.

PODSŁUCHANE

ZABAWKI.

Dziadek: — Chodź Jurku, zwiedzimy sklep z zabawkami.

Wnuk: — Jeżeli ci to sprawia przyjemność dziadziusiu, chętnie ci będę towarzyszył.

ZAPÓŹNO.

Pan Fleigenman umiera. Słabym głosem rzecze do żony:

— Słuchaj, Sala, co ty zrobisz, jak umrę?

— No, co mam zrobić? Sprawię ci pierwszorzędny pogrzeb.

— No, a potem?

— Potem każę sobie wypłacić pieniądze w towarzystwach asekuracyjnych.

— Nie to, nie to, droga żono, ale myślę, czy wyjdziesz zamąż?

— Czy zwarjowałeś? Wyjść teraz zamąż? Potrzebowałeś umrzeć conajmniej 20 lat temu.

ŻART.

Podczas wieczornicy tanecznej staremu Rypalskiemu wydarzył się przykry wypadek, wywołany złem funkcjonowaniem narządów trawiennych.

Kłopotliwe milczenie zaległo na sali.

Nagle jakaś młoda panienka parsknęła głośnym śmiechem. Stary Rypalski odwrócił się i powiedział spokojnie:

— Ale widzę, że panienkę łatwo zabawić!

Odcięta głowa karpia żyje 27 minut.

W poszukiwaniu neutralizatora cjanku potasu.

Cjanek potasu jest — jak wiadomo — jedną z najgwałtowniejszych i najsilniejszych trucizn. Badania uczonych idą też w kierunku wynalezienia jakiejś odtrutki, jakiegoś środka, który mógłby zneutralizować

zabójcze działanie tej trucizny.

Na ostatniem posiedzeniu francuskiej Akademji Medycznej przedstawili znakomici uczeni francuscy Ch. Achard i L. Binet wyniki swoich badań nad wynalezieniem neutralizatora cjanku potasu. Doświadczenia swoje przeprowadzili uczeni francuscy na... odciętych głowach ryb. Odcięta głowa karpia żyje i oddycha jeszcze przez 27 minut. Odrobina cjanku potasu wystarcza jednak, aby tę głowę zabić

po upływie dwóch minut

Achard i Binet próbowali zneutralizować działanie trucizny, na odciętej głowie ryby przez związek chemiczny sodu z siarką. I okazało się, że odtrutka ta, dana jednocześnie z cjankiem potasu, neutralizuje całkowicie jego działalność. Mało tego, odcięta głowa ryby żyje wtedy 32 minuty, a więc o pięć minut dłużej, niż gdyby jej nie zatruwać cjankiem neutralizowanym później sodą i siarką.

Odtrutka musi być jednak daną jednocześnie z trucizną, bo kiedy cjanek potasu zaczyna działać, nic nie jest w stanie zatrzymać jego niszczycielskiej siły.

Mężczyzna z najpiękniejszemi nogami

Zabawny incydent na konkursie.

Od konkursów piękności przechodzi się do konkursów najpiękniejszych części ciała. W zeszłym tygodniu na Riwierze odbył się konkurs

na najładniejsze nogi.

Idea podobnego konkursu powstała jednocześnie w dwóch miastach: Cannes i Jouan les Pines. Przedstawiciele tych miast zwrócili się z prośbą, aby raczyła przyjąć godność sędziego w tym konkursie, do gwiazdy music-hollów, słynnej Misstinguette, posiadaczki najładniejszych nóg Francji. Spór między dwoma miastami byłby nieuniknionу, gdyby „Miss" nie wybawiła ich z opresji. Aby zapobiec kłótniom i nieporozumieniom, gwiazda poradziła urządzić w Cannes popołudniu konkurs na najładniejsze

nogi męskie,

zaś w Juan-les Pines wieczorem — na nóżki damskie. Propozycja Mistinguette została przyjęta i okazała się na tyle sensacyjną, że obydwa konkursy odbyły się z wielkiem powodzeniem. Zupełnie nieoczekiwanie okazało się, iż zgłosiło się niemało uczestników męskiego konkursu, a liczba widzów przewyższała wszelkie oczekiwania. Pierwszą nagrodę otrzymał Rajmond Catelain, brat znanego artysty filmowego Jacka Catelain. Na konkursie nóżek damskich miał miejsce zabawny incydent. Kiedy jury wypowiedziało swoje orzeczenie i wyróżniło posiadaczki najpiękniejszych nóżek, ogłaszając pierwszą i drugą nagrodę, okazało się, że drugą nagrodę

otrzymał mężczyzna

znany imitator kobiet Odette, który w swoim czasie dokonał takiej samej sztuczki, otrzymując nagrodę na konkursie piękności kobiecej. Po długich sporach i kaskadach śmiechu, jury ustaliło, że nogi Odetta odznaczają się wybitną kobiecością, bodaj, że większą od wszystkich damskich pozostałych nóżek, wobec czego nagroda nie została cofnięta. Uczestnicy konkursu prócz sławy i nagród otrzymali również i możność uwiecznienia swoich nóg na fotografji obok najładniejszych nóżek Francji, należących do ich surowego sędziego, uroczej Mistinguette.

J. K.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w druk... Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.